

POLSKA ZACHODNIA

Direktor naczelny: Edward Rumian, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Karol Żelawski.

<p>Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-87 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.</p>	<p>Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, of. II p. Telefon: 337-87, 350-85. P. K. O. Katowice 308-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.</p>	<p>Reprezentacja: Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-88. Bielsko: Nad Niprem 2 tel. 36 87. Lubliniec: ul. Ogrodowa 3 Cieszyn: Stary Targ 4 II p., tel. 14 85. Rybnik: ul. Gimnazjalna 8 tel. 11-37.</p>	<p>Abonament z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową mięsięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja Reprezentacji Poczta (listowa) Agenci i Kioski</p>
---	---	---	--

Siedmiominutowe przemówienie Hitlera do armii

NORYMBERGA. Przegląd wojska i ćwiczenia wojskowe, które odbyły się wczoraj rano, zostały wznowione po południu w obecności kanclerza i generalicji. Marszałek Goebbels, który jest chory, był zastąpiony przez gen. Milch'a. O godz. 14 przybył Hitler, wznowił silnym głosem okrzyk: „Heil żołnierze!”

Następnie Hitler wygłosił przemówienie, w którym — przypominawszy przyłączenie Austrii, oświadczył, iż jest to zrealizowanie wieloletnich marzeń. „Wy, żołnierze!” — powiedział Hitler — „spełniliście to marzenie, idąc do Austrii!”

Następnie kanclerz wygłosił pochwałę partii narodowo-socjalistycznej, która w ciągu mniej, niż 20 lat — jak powiedział — była dla zrealizowania jedności Niemiec. Armia i partia są gwarantami wspólnoty narodowej na wewnątrz, broniąc jej na zewnątrz.

Nie rokowania i konferencje powiedziały Hitler, dały nam prawo sędzioczenia wszystkim Niemców. Trzeba było to prawo wziąć. Dlatego jesteście tutaj, moi żołnierze.

Narodowy socjalizm kształcił naród niemiecki dla wspólnoty narodowej, a armia kształciła go dla obrony wspólnoty narodowej na zewnątrz.

Naród niemiecki ma zaufanie do was, o ile chodzi o rozwiązanie tego zadania, i wie,

że może mieć do nas zaufania. **Wiem, iż macie najlepszą broń, jaką dzisiaj istnieje, najlepsze formacje i również najlepszego ducha.** Miałem okazję w ciągu ostatnich miesięcy widzieć was na polach manewrów, na polach ćwiczeń w strzelaniu i wiem, że naród nie-

miecki może na was polegać. Nie służymy dla zapłaty, dla wynagrodzenia na tym świecie. Służymy naszemu narodowi i Niemcom: „Niemcy Sieg Heil!”

Przemówienie kanclerza Hitlera trwało siedem minut.

Powódź zaskoczyła mieszkańców we śnie!

GLATZ. Hrabstwo Glatz (Władzko) i jego okolice nawiedzone zostały ponownie katastrofą powodzi, wywołaną przez oberwanie się chmury w nocy z soboty na niedzielę. W pobliżu miejscowości kąpielowej Altheide wezbrane wody zniosły dwie tamy, utworzyły rwący potok i zalały kilkadziesiąt gospodarstw, na których poziom wody do-

chodzi do jednego metra. Niemal wszystkie mosty zostały uszkodzone. Zaalarmowano służbę pracy i straż ogniową. Mieszkańcy Schwedeldorfu zaskoczeni byli przez powódź we śnie tak, że z wielką trudnością udało im się wyprowadzić żywy inwentarz w bezpieczne miejsce. Również i inne miejscowości położone nad Nissą, są do wysokości jednego

metra zalane wodą. Część miasta Frankenstein jest również pod wodą. — W dwóch innych miejscowościach członkowie akcji ratowniczej przez dłuższy czas stali do połowy piersi w wodzie, aby wśród nocy przenieść kobiety i dzieci na wyższe położone tereny.



Ś. P.

inż. Adam Podoski

Komandor Orderu Polonia Restituta, odznaczony „Gwiazdą Śląską”,
Prezes Zarządu Tow. Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie,
b. Gen. dyrektor Państw. Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie

zmarł we Lwowie po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 12 września br., przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie dnia 15 września br. o godz. 15-tej.

O smutnym obrzędzie zawiadamiają Dyrekcja i pracownicy Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, dla których Zmarły był przez długie lata najlepszym kolegą, przełożonym i opiekunem.

Hitler nie wysunął żądania plebiscytu

Godzinne przemówienie kanclerza zakończyło zjazd norymberski

NORYMBERGA. Wczoraj wieczorem wygłosił kanclerz Hitler swoje zapowiedziane drugie przemówienie. Trwało ono przeszło godzinę.

W końcowych ustępach poruszył kanclerz sprawę Niemców sudeckich, charakteryzując ich, jakiego doznają w Czechosłowacji oraz oświadczając, że za Niemcami sudeckimi stoi cały naród niemiecki.

Żądania plebiscytu w krajach sudeckich, kanclerz Hitler wbrew oczekiwaniom nie wysunął.

Mowę kanclerza przerywały entuzjastyczne, nieraz kilka minut trwające okrzyki tysięcy słuchaczy.

Przemówienie to zakończyło zjazd narodowo-socjalistyczny w Norymberdze.

Pogoda na wtorek

Pogoda o zachmurzeniu, przeważnie dużym, miejscami przelotne deszcze, zwłaszcza na wschodzie kraju. Temperatura w ciągu dnia około 15 st. Umiarkowane wiatry zachodnie.

ANGIELSKIE LOTY PRÓBNE WE FRANCJI!

PARYŻ. (tel. wł.) „Daily Herald” w swoim piśmie wydał przynosi sensacyjną wiadomość, że rozpoczęło próbną loty angielskich ciężkich samolotów bombowych oraz angielskich samolotów wojskowych najcięższego typu, które są największymi w ogóle samolotami świata z Anglii na t. zw. lotniska rezerwowe we Francji.

Jak wiadomo, lotniska rezerwowe we Francji dla angielskiej floty powietrznej wybudowane zostały na podstawie porozumienia sztabów angielskiego i francuskiego.

NASTĘPNY MIĘDZYNARODOWY KONGRES ADWOKATÓW W WARSZAWIE

BUDAPESZT. Zakończył tu swoje obrady międzynarodowy kongres adwokatów, w którym, jak wiadomo, wzięła również udział delegacja polska. Zebraniu końcowemu przewodniczył dotychczasowy prezes międzynarodowego związku adwokatów mec. Rowiński z Krakowa. Nowym prezesem obrano Węgry adwokata Romana Komarnitzky'ego z Budapesztu. Na zaproszenie delegacji polskiej związek postanowił odbyć swój następny kongres w roku przyszłym w Warszawie.

NARADY W PARYŻU I LONDYNIE

PARYŻ. Na posiedzeniu rady ministrów, które rozpoczęło się o godz. 16, były rozpatrzone żądania polityki zagranicznej i rozmowy dyplomatyczne, jakie odbyły się po ostatnim posiedzeniu gabinetu.

LONDYN. Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu, jak donosi Reuter, dokonano przeglądu ogólnej sytuacji i aprobowano politykę Chamberlaina i Halifaxa.

Przed posiedzeniem gabinetu Halifax odbył rozmowę z lordem Lloydem, który wróciłc udzielił się do Rumunii i innych krajów bałkańskich. Wyżsta ta będzie posiadała charakter prywatny.

EKSPEDYCJA POLSKA OPUŚCIŁA SPITZBERGEN

SZTOKHOLM. Uczestnicy polskiej wyprawy na Spitzbergen: Bernadzikiewicz, Klimaszewski i Halecki powrócili dnia 9 bm. ze Spitzbergen do Temse stank em „Lyngan”. Członkowie wyprawy przeprowadzili studia nad lodowcami na odzinku między Kongsfjordem i Isfjordem oraz szczegółowo zbadali również Katioeyra wraz z przylegającymi lodowcami.

Przeprowadzone badania będą miały duże znaczenie dla zrozumienia przebiegu zlodowaceń w Polsce.

W. Brytania nie pozostanie neutralną na wypadek zaatakowania Czech!

LONDYN (PAT). Na temat obecnej sytuacji i stanowiska Wielkiej Brytanii udzielono w niedzielę wieczorem prasie z najbardziej autorytatywnego źródła brytyjskiego następujących wyjaśnień:

Kanclerz Hitler ponownie zaakcentował swą wolę pokoju i byłoby błędem w obecnej chwili przypuszczać, że oświadczenie to nie jest szczere. Rząd brytyjski traktuje zagadnienie czeskie poważnie. Mimo, iż sytuacja jest trudna, zdaniem rządu brytyjskiego nie jest rzeczą niemożliwą uzyskać rozwiązanie w sensie porozumienia na podstawie środków pokojowych i drogą pokojowych rokowań. W obecnej sytuacji misja lorda Runcimana odegrała wielką rolę. Nowe propozycje rządu czeskiego, uwzględniające częściowo żądania Niemców sudeckich, zwały w rezultacie przedział między obu stronami. Aczkolwiek okazać się może konieczne dokonanie pewnych wyjaśnień i nawet zmian w tych propozycjach i aczkol-

wiek niezbędne będzie jeszcze przeprowadzenie rokowań, to jednak — zdaniem rządu brytyjskiego — nie istnieje obecnie żadne uzasadnienie dla wycofania się z tych rokowań i rozpoczęcia kroków na rzecz bardziej gwałtownego rozwiązania. Możliwe, że nawet i obecnie nastąpią jeszcze pewne niepowodzenia i trudności w tych rokowaniach, ale lord Runciman jest wciąż na miejscu i te same kwalifikacje, które wykazał on dotychczas i dzięki którym opanowano istniejące trudności, są do dyspozycji również i obecnie.

W brytyjskich kołach oficjalnych przypominają oświadczenie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin dn. 24 marca rb. i mowę min. Simona w Lanark, w których to wystąpieniach zostało przedstawione stanowisko rządu brytyjskiego i stwierdzone, że W. Brytania nie mogłaby pozostać obojętną w wypadku rozszerzenia się konfliktu.

W obecnej sytuacji utrzymywany jest

ściśly kontakt z Francją, najbliższym sąsiadem W. Brytanii. Nie należy poddawać się pesymizmowi i trzeba oczekiwać na ponowne oświadczenie kanclerza Hitlera, w którego intencji pokojowej nie ma do tychczas powodu wątpić.

LONDYN (PAT). Cała prasa angielska zamieszcza na naczelnych miejscach niedzielnej deklaracji, udzieloną autorytatywnie prasie o stanowisku Wielkiej Brytanii w obecnym kryzysie. Deklaracja ta spotyka się z jednomyślną aprobatą całej prasy angielskiej, bez różnicy odcieni. Stanowisko W. Brytanii interpretowane jest optymistycznie. Dzienniki przewidują, że przemówienie kanclerza Rzeszy będzie nastawione na nutę pokojową i umożliwi kontynuowanie rokowań. Niektóre dzienniki podkreślają wyrażoną w deklaracji brytyjskiej możliwość dalszych jeszcze modyfikacji w propozycjach rządu czeskiego.

Słodkie słówka a gorzka rzeczywistość za Olsz

9 faktów pokrzywdzenia Polaków

MOR. OSTRAWA. W związku z ofertą, wysuniętą pod adresem ludności polskiej przez ostraawskie stery dziennekarskie, proponującą współpracę „dla zrealizowania hasła demokracji”, „Dziennik Polski” podaje szereg faktów, opartych na ścisłych danych statystycznych i publikacjach oficjalnych, a wykazujących, jak bardzo rozbieżne są piękne słowa prasy czeskiej o współpracy i jak smutna rzeczywistość nad Olsz. „Zwracamy się do prasy czeskiej — pisze „Dziennik Polski”, aby nam szczerze odpowiedziało, czy przyznaje Polakom w Czechosłowacji prawo demokratycznego równouprawnienia z Czechami, a jeżeli tak, to czy uważa za dozwolone takiego równouprawnienia następujące fakty:

1. Traktowanie Polaków na Śląsku jako

„apoloszczonych Morawców” i nawracanie ich na łono narodu czeskiego.

2. Uposzczenie szkolnictwa polskiego, wykazane już wielokrotnie oficjalnymi cyframi statystycznymi, terror wywierany na rodziców polskich celem zmuszenia ich do zapisania dzieci do szkół czeskich oraz fakt, że szkoły czeskie zakładano w gminach polskich, które w oficjalnym spisie mieszkańców wykazywały trzech czy czterech mieszkańców narodowości czeskiej.

3. Obśadywanie wbrew woli ludności parafii o znacznej większości polskiej czeskimi proboszczami i zaprowadzenie tam wyłącznie czeskich nabożeństw.

4. Polacy, obywatele czechosłowaccy posiadają zaledwie 137 urzędników państwowych za-

miast 670, jak to wynika ze stosunku procentowego.

5. Polacy nie mają na kopalniach Zagłębia ani jednego inżyniera mimo, że było ich wielu w r. 1920, a w całym kraju morawsko-śląskim w górnictwie pracuje zaledwie 91 urzędników narodowości polskiej, podczas gdy same tylko kopalnie w Karwinie zatrudniają 467 urzędników.

6. Mimo wieloletnich zabiegów i starań organizacja polskim nie przyznano ani jednej licencji kinowej, gdy czeskie organizacje prowadzą na Śląsku przeszło 20 kin.

7. Ludziom, którzy urodzili się na terenie Śląska i mieszkają tu od czasów przedwojennych odmawia się z reguły obywatelstwa czechosłowackiego.

8. Polaków uświadomionych w duchu polskim traktuje się na każdym kroku gorzej od członków organizacji czeskich.

9. Prasa polska konfiskowana jest nie tylko za krytykę niższych władz administracyjnych, ale i za przekraczanie kompetencji urzędowe, ale też za krytykę działalności czeskich osób prywatnych i za przekroczenie i prasy miejscowej.

„Drogi lordzie wyzwól nas od Czechosłowacji!”

BERLIN. Niemieckie B. Inf. donosi z Karlsruhe, iż lord Runciman, który był od piątku wieczorem na zamku hr. Czernina w Petersburgu na drodze Karlsruhe — Praga, przyjął delegację partii niemiecko-sudeckiej, która apelowała do niego, by Niemcy uzyskali swe prawa. Lord Runciman za pośrednictwem tłumacza oświadczył, że wypadki bezprawia, o których się dowiedział, odczuł głęboko i że przestuduje

materiały dowodowe. Prosi jednakże, żeby wykazane już wielokrotnie oficjalnymi cyframi statystycznymi, terror wywierany na rodziców polskich celem zmuszenia ich do zapisania dzieci do szkół czeskich oraz fakt, że szkoły czeskie zakładano w gminach polskich, które w oficjalnym spisie mieszkańców wykazywały trzech czy czterech mieszkańców narodowości czeskiej.

Kto wygrał

WARSZAWA. Stała dzienna wygrana 5000 zł na nr 5736. 10.000 zł na nr 648, 18777, 42731, 77410, 116196. 5000 zł na nr 1314, 50890, 110357, 2000 zł na nr 5421, 5571 9769, 11590, 18523, 23224, 33346, 34320, 31931, 37329, 46031, 73324, 80155, 102257, 12884 137911, 139558, 154754, 155759, 131438.

DWA KONSULATY LITEWSKIE

WARSZAWA. (tel. wł.) W bieżącym jeszcze roku nastąpić ma otwarcie 2 konsulatów litewskich w Polsce, a mianowicie w Wilnie, skąd najczęściej zdarzają się wyjazdy do Litwy oraz ewentualnie w Gdyni, w związku z rozwojem stosunków gospodarczych polsko-litewskich.

ZDERZENIE DREZYNY Z LOKOMOTYWA

CZERNIOWCE. W pobliżu miasta Targu Murez w Siedmiogrodzie jadąca z dużą szybkością drezyzna, na której znajdowało się 10-ciu ludzi zderzyła się ze stojącą na stacji lokomotywą. Na skutek zderzenia poniosły śmierć na miejscu 6 osób, 8 zaś zostało ciężko rannych.

Feldmarszałek Goering oagle zaoziemógł

NORYMBERGA. Wczoraj ogłoszono komunikat urzędowy, że premier feldmarszałek Goering lekko zaniemógł. W sprawie stanu jego zdrowia wydano w poniedziałek w południe następujący biuletyn lekarski: Premier feldmarszałek Goering cierpi na zapalenie gruczołów i przewodów limfatycznych w prawej nodze, do czego przyłączyło się zanieczyszczenie dróg oddechowych. Choroba premiera Goeringa połączona jest ze stanem gorączkowym, skutkiem czego be-

dzie musiał dłuższy czas pozostawać w łóżku.

NORYMBERGA. W niemieckich kołach politycznych utrzymują, iż choroba feldmarszałka Goeringa wywołana została trudniami wczorajszego, zwłaszcza zaś długotrwałym stanem na trybunie podczas przemarszu formacji wojskowych. Natychmiast zastosowane specjalne zabiegi oraz kąpiele chorej nogi, nie dały pożądaných rezultatów.

PRAGA. Przemówienie marsz. Goeringa potraktowane zostało przez prasę francuską jako próba wywarcia nacisku na Francję i W. Brytanię. Publicyści francuscy stwierdzają, że przemówienie marsz. Goeringa — aczkolwiek bardzo ważne pod względem treści — nie jest jeszcze ostatnim słowem czynników decydujących Rzeszy. O dalszym przebiegu sytuacji zdecyduje ostatecznie poniedziałkowe przemówienie kanclerza Hitlera.

Na polskim Spiszu (1)

Jurgów ciągle myśli o Jaworzynie

Jurgów był głosny w owym pamiętnym 1920, kiedy to decyzją Rady Ambasadorskiej podzielono Spisz i żywcem odcięto od Juracji zyciodajną Jaworzynę.

Od tego czasu minęło już lat osiemnaście, a Jurgów ciągle myśli o Jaworzynie.

W dniu dziwnego! Toć Jurgów stanowi najniebezpieczniejszą i najniebezpieczniejszą część Spiszu — zawsze żył z Jaworzyną. Aż przyszedł rok 1920 i Jaworzyna znalazła się za granicą Czechoślowacką.

Naturalny związek Jurgowa z Jaworzyną nie mógł być zerwany. Władcy Jaworzyny — i to też przez szereg lat wszystko pozostawiając — musieli być z Jurgowianami. Aż przyszedł rok 1920 i Jaworzyna znalazła się za granicą Czechoślowacką.

ALE CZASEM ZACZEŁO SIĘ PSUĆ TO SĄSIEDZTWO.

Właścicielka ks. Hohenneuberga, magnata spiskiego, przeszła w posiadanie rządu czeskiego — nastąpiły gorsze czasy. Najlepszym dowodem na to jest spadek ilości owiec w Jurgowie. Gdy w 1920 pasło się na polanach jaworzynian 359 owiec Jurgowian — to obecnie ilość ta przekracza 140.

Dość to prawdziwa klęska dla Jurgowa, bo Jurgów słynął z wyrobu wełny. Przed wojną wełniany był tu dość rozwinięty. Do czasu w każdej niemal chacie spotyka się szmat tkacki. Niestety obecnie wełny mało i sprowadzają częściowo z Czechoślowacji, odczęściowo zaś skupują w okolicy.

PO ODGIĘCIU JAWORZYNY UPADA HODOWLA OWIEC NA SPISZU,

W większą część hal znajduje się w rękach Jurgowian. Niestety zachodzi niebezpieczeństwo, że z upadkiem hodowli owiec upadną też piękne stroje góralskie, wśród których wyróżniają się stroje Jurgowian a zwłaszcza Jurgowianek.

Dawniej górali spisy na codzień chodzili w swoim stroju. Po wojnie zaczęli się wyzybiać — stroje, a nawet sprzedawać je letniakom. Dopiero przed kilku laty nastąpiło odwrócenie i ludzie zaczęli kompletować swe stroje.

Strój Jurgowian pozornie nie wiele różni się od stroju górali podhalańskich. W Jurgowie jednak w parzenicach przeważa kolor różowy. Gunie zaś mają brązowe, obszyte tylnymi szczytami czerwonym szureczkiem, na białym spinają je czerwonym pasem. Kapelusze noszą w kształcie hełma o dosyć szerokim kryzynie. Drużbowie noszą pęki piór przy pasach.

Na razie po dawnemu taka się sukno w Jurgowie a oba folusze mają roboty nie mało. Jedną jednak pamiętać, że Jurgów i sąsiednia Góra (posiadając po dwa folusze) dawną była i są ośrodkiem wyrobu i foluszy. Sukna na Spiszu i Podhalu, gdyż folusze są rzadkością. Nawet z Czechoślowacji przywożą tu sukno do folowania.

Me co będzie jutro? Co będzie za rok, gdy znowu owiec nadal będzie spadać? Czy to tym nieraz myślą i mówią między sobą Jurgowianie.

OD NIEPAMIĘTYCH CZASÓW WYPASALI ONI BYDŁO I OWCE NA HALACH TATRZAŃSKICH,

Wciąż się aż po Morskie Oko. Jaworzyna była dla nich żywicielką zarówno ze względu na zarobki przy ścinaniu z obróbce drzewa jak i ze względu na możliwość wypasania bydła.

Obecnie z każdym rokiem

CZEŚCI OGRANICZAJĄ LICZEBĘ BYDŁA PRZEPUSZCZANEGO DO JAWORZYN.

Właściciel nie pozwala wypędzać bydła na hale. W październiku września Jurgowianie sprawała było z chat i pasą je na pastwiskach

HENDERSON OPUŚCIŁ NORYMBERG,

NORYMBERGA. Ambasador Henderson opuścił w niedzielę w nocy Norymberg, udając się do Berlina.

ZDERZENIE POCIĄGÓW

SAINT PAUL. (Wisconsin). W pobliżu Saint Paul nastąpiło zderzenie pociągów. Kilku pasażerów odniosło rany.

OPERACJA SYNA ROOSEVELTA

ROOSEVELT. Syn prezydenta Roosevelta, John Roosevelt, był operowany onegdaj na wrzód w żołądku. Prezydent spędził cały dzień przy łóżku syna. Operacja została przeprowadzona przez dr. J. B. Connelleya z Rochester.

tuż przy granicy czeskiej a po uprzątnięciu owsza z pól wypędzają bydło na ścierniska, gdzie pasą do zimy. Niestety ubożuchne, „sznurkami” ciągnące się ścierniska niebogała mają paszę. Heszty była pasą Jurgowian na pastwiskach w sąsiednim Durozynie, które przed kilku laty zakupiło kilkunastu gospodarzy.

Mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej Jurgów dobrze się trzyma i widać w nim nawet pewien dostatek. Połobno w pierwszych latach było gorzej. Wybitny znawca Podhala — autor wielu przewodników, dr. Orłowicz pisze w swym „Ilustrowanym przewodniku po Spiszu”, wydanym w r. 1921 z inicjatywy Komitetu Narodowej Obrony Spisza, Orawy i Podhala, że Jurgów „ma ludność ubogą i ciemną, silnie przetrzebioną przez emigrację do Ameryki”, że „karczmem żydowskich aż za dużo”.

DZIŚ NIKT NIE POWIE O JURGOWIANACH, ŻE TO LUDZIE CIEMNI

Przeciwieństwo to ludzie światli, rozumni i przedsiębiorczy. O przedsiębiorczości ich świadczy to, że „gmina urbanialna” Jurgowa posiada lasy, pastwiska, laski, folusz, dom i

elektrownię (!) Handel jest w rękach Jurgowian. Cztery rodziny żydowskie, które tu handlowały, wyemigrowały do Nowego Targu. Obecnie nie ma Żydów w Jurgowie. Przed wojną było ich 15-tu.

Oczywiście nie dzieje się bez przyczyny. Z początku Jurgowianie nie mogli pogodzić się ze swym losem. Zwłaszcza starzy. Ale kiedy młodzi doszli do głosu — zabrał się do roboty. Nie mała w tym zasługa miejscowego proboszcza ks. Sikory, znanego dziaacza plebiscytowego i miejscowego nauczyciela.

Z ich inicjatywy pozostało „Kółko Rolnicze”, które stało się ogniskiem wielu poczynań. Dziś prowadzi ono nie tylko sklep, ale i świetlicę w której znajduje się aparat radiowy, biblioteczka, i czasopisma. W bieżącym roku Jurgów założył i uruchomił własną elektrownię, wykorzystując energię wodną. Polowa Jurgowian ma już światło elektryczne. Jurgowianie dumni są z tego. I słusznie. Przecie mają głowy nie do — pozłoty. Dowiedli tego wiele razy.

Zresztą Jurgów to już dzisiaj wieś z wielu względów godną uwagi i zainteresowania Zwłaszcza turystów. Ale o tym osobno.

Dr. Jotka.

Postępy Japończyków

TOKIO. Po zastoju w działaniach wojennych po obu stronach rzeki Yangtse, który trwał około tygodnia, wojska japońskie zajęły ważne punkty

JASTRZĘBIE - ŹRÓDŁO
Perla Uzdrawisk Śląskich
Najdłuzsze i najczystsze źródło jodo-bromowe
Kuracje rzyżowe już od 123,60 zł
Nowe Łazienki Parkowe — Ugi dla urzędników
Tani sezon jesienny 1938

strategiczne pomiędzy Kangsi i Hupeh. Inne kolumny japońskie okupowały wyniosłość Tukinszan na północ od łańcucha górskiego Tapien w prowincji Honan.

Obecnie wojska japońskie znajdują się w odległości 32 km na wschód od Hwangczau. Japońskie lotne kolumny zajęły Liyang o 30 km na południe od Szwayang.

Według wiadomości ze stolicy prowincji Szansi Tayuan, oddziały japońskie wkroczyły do Szansu na południowym brzegu rzeki Żółtej po przezwyciężeniu tronie Tungwan.

Kontrafaki czerwonych nad rzeką Ebro

SALAMANKA. Według komunikatu głównej kwatery powstańczej, w niedzielę na odcinku rzeki Ebro odparto kilka kontrafaków przeciwnika i zajęto kilka nowych pozycji, wyrównując linię do najbardziej wysuniętych placówek. Do niewoli wzięto z

górną 200 jeńców i zdobyto 12 karabinów maszynowych.

Lotnictwo powstańcze bombardowało obiekty wojskowe w porcie Walencji. Bombardowania uszkodziły molo i stację kolejową. Wybuchły liczne pożary.

Loty nad Renem zakazane!

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Zarządzeniem ministra lotnictwa Rzeszy, które wchodzi w życie w dniu 20 września 1938 r., zamknięte zostają dla wszystkich samolotów następujące przestrzenie powietrzne Rzeszy nad granicą zachodnią:

- 1) nad obszarem Akwizgranu, 2) Trewiru, 3) Palatynatu, 4) Badenu.

Zamknięte przestrzenie powietrzne będą patrolowane przez samoloty policyjne. W wypadku niezastosowania się do polecenia lądowania, będą samoloty ostrzeliwane.

Dalsze ograniczenia przestrzeni powietrznych wypływające z zakazu przebywania wojskowych obcych armii w wymienionych w zarządzeniu strefach, utrzymane są nadal w mocy.

PROCES O MAGAZYN BRONI W FALANDZE

WARSZAWA. (tel. wł.) W warszawskim sądzie okręgowym toczył się będzie w 2 połowie bieżącego miesiąca proces o nielegalne przechowywanie broni i amunicji w lokalu redakcji czasopisma „Falanga”, wydawanego przez jedno z grupowań ONR, o tej samej nazwie. Swego czasu przeprowadzono wśród działaczy B. ONR i w redakcji „Falanga” doprowadziły do wykrycia znacznego zapasu rewolwerów i nabojęw. Do odpowiedzialności karnej pociągnięty został kierownik redakcji „Falanga” Zygmunt Dziarmaga.

DWA KONSULATY LITEWSKIE

WARSZAWA. (tel. wł.) W bieżącym miesiącu nastąpiła ma otwarcie 2 konsulatów litewskich w Polsce, a mianowicie w Wilnie, skąd najczęściej zdarzają się wyjazdy do Litwy oraz ewentualnie w Gdyni, w związku z rozwojem stosunków gospodarczych polsko-litewskich.

KRYZYS LIGI

GENEWA. Wczoraj przewodniczący rady delegatów Nowej Zelandii Jordan otworzył pierwsze posiedzenie 19 sesji zgromadzenia Ligi Narodów. Przemówienie inauguracyjne nastąpiło było na ton głębokiej troski, wywołanej przede wszystkim kryzysem, jaki przeżywa obecnie Liga Narodów.

ROZDZIEWKI WŚRÓD NIEMCÓW W POLSCE

WARSZAWA. (tel. wł.) Od dłuższego czasu przywódcy Niemców, zamieszkałych w Polsce czynią starania, aby wszystkich Niemców na terenie Polski połączyć w jednej organizacji całkowicie oddanej pod wpływ narodo-socjalistycznej. Stworzenie takiej organizacji napotyka na coraz poważniejsze trudności i w tej chwili uważa się, że sprawa za przegadana, iż do tego nie dojdzie. Najbardziej przeciwni wspólnej organizacji występują Niemcy socjaliści, jak również powien dość poważny odłam Niemców ewangelików, którzy ostatnio odbyli swój zjazd w Malopolsce, o czym już we właściwym czasie pisaliśmy.

Ostatnio wypowiedzieli się negatywnie co do wspólnej organizacji Niemcy — katolicy, zgromadzeni około czasopisma „Der Deutsche in Polen”

ZMARŁ WJ KRÓLA ANGIELSKO

LONDYN. Książę Artur Connaught, wuj króla Jerzego VI, zmarł o godz. 3.30 nad ranem. Książę Connaught był przyjął śmierci. Książę Artur Connaught urodzony był 13 stycznia 1883 r. i od 1910 był członkiem tajnej rady królewskiej. Syn jego, hr. de Masduff jest porucznikiem w pułku gwardii szkockiej.

Wojsko wraca!

Witamy nasze wojsko, wracające z ćwiczeń polowych.

Witamy je otwartym sercem, witamy radośnie i z uczuciem dumy.

Bo radość nas ogarnia na widok dziesiątek obywateli kraju, noszących polski mundur — i dumni jesteśmy z naszej siły zbrojnej, gwiazdek naszego bezpieczeństwa, naszych pokojowych intencji, naszej skupionej pracy dla rozwoju i przyszłości Polski.

Dwa i pół roku temu Wódz Naczelny, Marszałek Smigły-Rydz, obwieścił nam, że „jedynym naszym hasłem”, stanowiącym nasz „pion moralny”, jest „hasło obrony Polski”.

Obrona została tu podjęta w najszerszym tego słowa znaczeniu. W zasięgu tego pojęcia wchodzi w dnie obecnej i w nowoczesnej strukturze państwa — wszystko, co przedsiębiorczy, co twórczy w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Dawni minęły czasy, ograniczające obronę państwa do wyodrębnionej częstokroć poza życie zbiorowe społeczności, warstwy zawodowych wojskowych. Idea „narodu pod bronią” wciąga w orbitę hasła obrony każdego obywatela. Ale nie tylko człowieka. Również i wszystko, co planujemy i wykonujemy. Każdą nową rzecz, każde nowe przedsięwzięcie. Każda szkoła i każdy dom, każda fabryka i każda ziemia, każda, dla produkcji rolnej udośćpełniająca piędź ziemi — wymaga nasz potencjał obrony. — Wszystko, co robimy, by zjednoczyć dusze, uświadomić mózgi, nadać sercom jednaki rytm — służy idei obrony. Wszystko też, co uznajemy powagą państwa w stosunku do świata ościnnego.

W służbie tej idei jesteśmy też wszyscy — żołnierzami. Ale nie mieszkamy w koszarach wojskowych, nie nosimy munduru, nie posługujemy się bagnietami i karabinem — ale na niezliczonych polach pracy wykonujemy rozmaite zawody i wytwarzamy różne pozytywne wartości.

W pierzyszym rzędzie jednak pionierami tej idei obrony są ci obywatele, którym przypadło w udziale zaszczytny zawód wojskowy, nasi zawodowi oficerowie i podoficerowie, jako też ci, których obowiązek powszechnej służby wojskowej uważał do służby czynnej, powołal do szeregów, wcielil w formacje naszej piechoty i jazdy, naszego lotnictwa i artylerii, naszej broni technicznej.

Stanowią oni jakby pierzyszy rzut tego społecznego ruszenia, które spowodowałaby konieczność obrony.

Jest to krew z naszej krwi, kość z naszej kości. Są to nasi synowie i bracia. I są wcielaniem tego, czym potencjonalnie już wszyscy jesteśmy: żołnierzami Polski.

Rolnik przoruje polniwną ziemię, robotnik obsługuje swą maszynę w fabryce, rzemieślnik pracuje w swym warsztacie, kupiec w swym sklepie z tą myślą i z tym spokojem, jaki daje świadomość, że oto bezpieczeństwo tej pracy uwarunkowane jest istnieniem czujnego ducha naszego Wodza Naczelnego, intensywną pracą Jego pomocników — i tą nieuzurpowaną opoką, jaką stanowią zastępy naszego wojska, opramione głębokim patriotyzmem i postawione na możliwie najwyższym poziomie współczesnego kunsztu wojskowego.

I dlatego, gdy na ulicach miast garnizony, wyciągnęły się wracające z ćwiczeń polowych oddziały, gdy do naszych uszu dotną dźwięki orkiestr, gdy usłyszymy rytm bębnowy i trębny, gdy oczy nasze wchłaniają będą widok mundurów mundurów żołnierskich, sprzętu wojskowego, dział, karabinów maszynowych, czołgów itd. — wówczas damy wyraz uczuciom, jakie nami władają, otworzymy nasze serca przed synami i braćmi w mundurach, obrzucimy ich kwiatami, ugoślimy, uścisniemy dziesiąte dłonie i odprowadzimy do koszar wśród okrzyków:

Niech żyje nasza siła zbrojna! M. N.

INAUGURACJA „DNI MICKIEWICZOWSKICH” W NOWOGRODKU

NOWOGROD. W niedzielę odbyła się w Nowogrodzie uroczysta inauguracja „Dni Mickiewiczowskich”, zapoczątkowana nabożeństwem w kościele farnym, w którym chrzczony był Adam Mickiewicz. Po nabożeństwie o godz. 12.15 odbyło się poświęcenie muzeum pamiętek po Adamie Mickiewiczu, w tzw. Dworcu mickiewiczowskim. Przebieg uroczystości poświęcenia muzeum nagrane przez radiostację baranowicką na stilo był nadany wczoraj na całą Polskę. O godz. 14.15 odbyło się w gmachu bazaru ludowego uroczyste otwarcie regionalnej wystawy ziemi nowogrodzkiej.

Gdy słońce ma „gorączkę”

Czy zaburzenia na słońcu wpływają na losy ludzkie naszej planety

Od ramięrzych czasów wierzy się, że przed każdym nieszczęściem, spadającym na ludzkość w formie wojny, wielkiej katastrofy, masowych chorób zaraźliwych, czy trzęsień ziemi jest ludzkość uprzednio ostrzegana, przez różne „znaki na ziemi i na niebie”. Mimo wspaniałego postępu kulturalnego i cywilizacyjnego, wiara w te „znaki na ziemi i na niebie” nie zdaje się słabnąć. Urodził się gdzieś potworek ludzki — zaraz chcą w tym widzieć znak jakiegoś nieszczęścia. Pojawiła się zorza polarna nad Europą środkową — z miejsca ludzie zakwalifikowali zjawisko to, jako znak, że zbliża się wojna, czy jakieś inne nieszczęście. Zakwitło drzewo trzykrotnie w ciągu lata u jakiegoś gospodarza — oho, to widoczny Códód.

ZE COS ZE SPRAWAMI LUDZKIMI I ICH SPOKOJEM NIE JEST W PORZĄDKU.

A tak jest ze wszystkimi niezwykle wydarzeniami. Ludęk odrazu tłumaczy je sobie w swoisty sposób, są one dla niego ewymi ostrzegawczymi „znakami na ziemi i na niebie”.

Ale nietylko ludęk wierzy w nie. Wierzą także niektórzy uczeni.

Ostatnio z niezwykle teorią wystąpił uczoney Czyżewski i zaintrygował nią opinie całego świata. Twierdzi on, że liczne katastrofy na kuli ziemskiej, wojny, epidemie itd. powodowane są tajemniczymi wpływami, pochodzącymi z kosmosu

A SZCZEGÓLNIE ZABURZENIA NA SŁONCU, MAJĄ NA LOSY LUDZKOŚCI WIELKI WPŁYW.

Jak wiadomo plany pojawiają się na słońcu w regularnych odstępach czasu mniej więcej co jedenaste lat.

„Musimy się przyzwyczaić — powiada Czyżewski — traktować słońce, jako pewnego rodzaju organizm, popadający co jedenaste lat w rodzaju chorobliwego „stanu gorączkowego”. I w tych to właśnie okresach, gdy „stan gorączkowy” na słońcu osiąga najwyższe nasilenie, na ziemi poczynają się rozgrywać niezwykle rzeczy.

CZĘSTO OBSERWUJEMY ZORZE POLARNE I ZABURZENIA MAGNETYCZNE.

w gwałtownych skokach zmienia się temperatura powietrza i wody mórz, owady i niektóre rodzaje zwierzątek okazują popęd do masowych wędrówek, wiele okolic naszego globu ziemskiego nawiedzają gwałtowne

burze i katastrofy. Także człowiek zdaje się być dotknięty tymi zaburzeniami otaczającej go przyrody. Przeciętą wagą nowonarodzonych dzieci jest inna niż zwykle, wzrasta skłonność do chorób, zwiększa się liczba epileptyków, a także taki sam wzrost notują statystyki w zakresie przestępczości.

Na ten niezwykle związek między zaburzeniami na słońcu — mówi wspomniany uczoney — a zjawiskami na naszej ziemi zwróciłem już uwagę przed laty. Postawiłem sobie wówczas pytanie, czy na te ziemskie katastrofy, jak np. choroby i epidemie nie wpływają owe „stany gorączkowe” słońca? Zadałem sobie trud dokładnego zbadania urzędowych statystyk, dotyczących cholery, grypy i innych zaraźliwych chorób, zwłaszcza w tych latach.

GDY CHOROBY TE NAJWIĘCEJ SZALAŁY I POCIĄGNĘŁY NAJWIĘCEJ OFIAR.

Stwierdziłem, że liczba śmiertelnych ofiar wzrastała skoro krzywa ciepłoty osiągała punkt kulminacyjny, poczym liczba tych ofiar zaczęła spadać. Przytaczam jeden tylko przykład: w dniu 20 sierpnia 1892 słońce nasze znajdowało się w niezwykle silnym „stanie gorączkowym”. W tym dniu też zmarło w Hamburgu wiele tysięcy osób na szalejącą w tym mieście cholera.

Któż z nas nie przypomina sobie grasującej nagnimnie epidemii grypy w latach 1918 i 1919? Właśnie wówczas słońce znajdowało się w stanie takiego „gorączkowego” niepokoju. Przez dwa lata trwał ten niepokój, a tak samo długo szalała epidemia grypy. Podobne obserwacje możemy uczynić przy badaniu epidemii tyfusu i gru-

Chodzi teraz o pytanie, czy z tego rytmicznego przebiegu gorączki słonecznej i jej oddziaływania na ziemię można czynić przewidywania co do epidemii chorób? Na podstawie moich badań na pytanie to mogę odpowiedzieć twierdząco.

NA TEJ PODSTAWIE SĄDZĘ, ŻE W LATACH 1946 I 1947 MUSIMY OCZEKIWAĆ SILNEJ EPIDEMII GRYPY.

Jest także możliwe, że w nadchodzących latach przeżyjemy na wschodzie wybuch ogromnej epidemii cholery, zwłaszcza gdyby tamtejsze zaburzenia w dalszym ciągu sprzyjały warunkom rozwoju tej choroby.

A co jest przyczyną tych niekorzystnych oddziaływań? Są nimi pewne promienie wysyłane przez słońce w okresach „gorączkowych”.

A SPRZYJAJĄCE ROZWOJOWI NIEKTÓRYCH RODZAJÓW BAKTERII.

Wpływ tych promieni zdaniem uczonego jest o wiele większy aniżeli przypuszczamy. Mianowicie promienie te wpływają także na ludzki stan umysłowy, czyniąc człowieka drażliwym, budząc w nim drzemające namiętności i wojownicze instynkty.

Tyle nasz uczoney. Aczkolwiek jego teza brzmi dość oszalamiająco a może i nieprawdopodobnie, to przecież trzeba zwrócić uwagę, że nie jest ona odosobniona, bo i wielu innych poważnych badaczy twierdzi, że zaburzenia słoneczne mają wpływ na wypadki ziemskie i wypadki te stoją z zaburzeniami tymi w związku przyczynowym. (t)



W związku z odbywającym się w Norymberdze X. Kongresem Partii Narodowo-Socjalistycznej reproduujemy fragment z przyjęcia dyplomatów u kanclerza Hitlera. Obok kanclerza stoją: ambasador francuski, turecki, ambasador polski Lipski, ambasador włoch

Henlein wynalazł zegarek kieszonkowy

Nie wszyscy nawet mieszkańcy Norymbergi wiedzą, iż w południowej części miasta znajduje się stara uliczka, nazwana imieniem Henleina. Oczywiście nie chodzi o Konrada Henleina, przywódcę Niemców sudeckich, ale o Piotra, który żył w mieście hitlerowskich zjazdów partyjnych w końcu XV wieku. Był to ślusarz, który interesował się mocno mechaniką precyzyjną i uważany jest za pierwszego konstruktora udoskonalonego, a przede wszystkim zmniejszonego zegarka. Dzieło jego dalekie było od zegarka kieszonkowego i rozmiarami przypominało raczej jakiś wulgi budzik. Tenże Henlein skonstruował później zegarek, który wydużał godzinę. Zegarek, wykonany przez Henleina udoskonalono w 80 lat później i doprowadzono do formy dzisiejszych zegarków kieszonkowych.

Nie będzie kradzieży w hotelach

W jednym z hoteli angielskich dokonano pomyslnych prób z nowowynalezionym przyrządem, alarmującym szybko i dyskretnie policję w wypadku wejścia złodzieja do pokoju hotelowego. Dzięki temu, iż przyrząd jest wyjątkowo mały i prawie niespostrzegalny, umieszcza się go w bezpośredniej bliskości najcenniejszych przedmiotów.

Nurkowie tracą pamięć!

Nurkowie, pracujący w głębinach morskich, pozostają pod wielkim ciśnieniem powietrza, napompowanego do skafandrów. Ciśnienie to musi równoważyć ciśnienie wody i w miarę opuszczania się w głąb, ciągle wzrasta.

Lotnik stratosferyczny cierpi wskutek nienormalnych warunków, w jakich znajduje się w czasie lotu. Rozrzedzone powietrze wywołuje szereg chorobliwych objawów, które dają się wytłumaczyć niedostateczną ilością tlenu. Jednakże podobne objawy u nurków nie znajdują swego wytłumaczenia w zwiększonej ilości tlenu w

powietrzu, którym oddychają. W tym wypadku mówić można jedynie o wpływie ogromnego ciśnienia.

Jak ustalono na podstawie obserwacji, bardzo wielu nurków czuje się w głębinie morskiej jak pod wpływem narkozy; inni twierdzą, że tracą niemal przytomność, aczkolwiek jednocześnie potrafią wykonać wszystkie otrzymane rozkazy. Stwierdzono jednak, że reagują oni bardzo powoli na sygnały, a ruchy ich są zwolnione. Wysokie ciśnienie z zewnątrz wywołuje u nurków utratę pamięci.

VALENTINE WILLIAMS.

Za żółtymi drzwiami

Przekład autoryzowany z angielskiego Karoliny Czetwertyńskiej.

76)

Tym przykrzej mi oznajmił, że nie jestem w możności nic uczynić w sprawie jej syna, gdyż sam się oddał w ręce policji.

— Mój syn jest niewinny, sir Ernest — przerwała mu gorąco.

Głos jej drżał ze wzruszenia i miał miękki cieple ton.

— Pani przecież rozumie, że gdy pan Rossway przyznał się do zbrodni, mój autorytet jest bezsilny.

— A jeżeli pani udowodni, że mój syn przyznając się skłamał? Ze nie mogli, logicznie patrząc na rzeczy, maczać ręki w mordstwie pana Swete'a?

Pochylił się ku niej i zapytał ciszej:

— Czy mam przez to rozumieć, że pani posiada wystarczające dowody?

Otworzyła torebkę i wyjęła z niej paszport. Na widok granatowej okładki sir Ernest podniósł słuchawkę telefoniczną i zaczął poprosić Mandertona. Na dźwięk nazwiska inspektora twarz lady Julii zachmurzyła się. Przerzucała szybko kartkę za kartką, aż nabrała na odpowiedni stempel odbity nad mało czytelnym podpisem, poczem pokładła otwartą książeczkę na

stole przed komisarzem i palcem wskazała pieczęć.

Komisarz najpierw przewrócił kartki by przeczytać nazwisko właściciela, obejrzał uważnie fotografię i przysunawszy do siebie lampę biurkową zaczął badać stempel.

— Skąd go pani wzięła? — zapytał nie podnosząc oczu.

— Syn zostawił go w domu.

W tej chwili woźny zameldował inspektora, który przedkimi nierównym krokiem podszedł do szefa. Na widok lady Julii wygodnie usadowionej na krześle opodal biurka, stanął jak wryty i spojrzal podejrzliwie najpierw na nią, potem na zwierzątko. — Sir Ernest przemówił pierwszy jakby od niechcenia:

— Pani Manderton. Pan zapewne zna lady Julię?

Inspektor ukłonił się jej sztywno z miłą nadaną i czekał stojąc na dalsze rozporządzenia.

Komisarz oparł się wygodnie w krześle i patrząc na inspektora zapytał:

— O której godzinie odchodzi nocny pociąg z Londynu do Paryża na Tillbury-Dunkierkę? Czy nie o dziesiątej?

— O dziesiątej trzydziści — odpowiedział Manderton sucho.

— Czy jest dzienny pociąg na tej linii?

— Nie, proszę pana. Jest tylko jeden nocny pociąg.

— Tak mi się zdawało. Swete'a zabito w śróde wieczorem, prawda?

— Tak jest.

— O jedenastej piętnaście, czy tak? — O jedenastej dwadzieścia, mówiąc ścisłe.

Sir Ernest podniósł rękę, którą zakrywał paszport Sholta, leżący przed nim na biurku i rzekł:

— To jest paszport pana Rossway'a ostemplowany w Dunkierce w czwartek rano. Jeżeli w ogóle to może mieć jakies znaczenie, to wskazywałoby, że pan Rossway wyjechał z Londynu o wpół do jedenastej, na trzy kwadrans przed śmiercią pana Swete'a.

— Czy mogę obejrzeć tę pieczęć? — zapytał Manderton spokojnie.

Wziął z rąk komisarza paszport i zbliżył się do lampy. Na różowym groszkowanym papierze widniał druczek w formie podłużnej, nieco zamazany, ale zupełnie czytelny. U góry słowo: „entree”. U dołu trzy słowa: „Vu au débarguement” i nazwa miasta: Dunkerque, wraz z datą, ukosem wyciśniętą stemplem poprzez poprzednie napisy.

Sir Ernest przesunął parę razy ręką po głowie i spojrzal na lady Julię z wyrazem zakłopotania. Ona obejmowała kolana splecionymi rękoma, w pozie osoby cierpliwie oczekującej rozstrzygnięcia swego losu.

Ale teraz przemówiła z żywociąsią nie licującą z jej dotychczasowym opanowaniem.

— Widzicie, panowie, że mój syn nie miał nic wspólnego ze zbrodnią. Wyjechał na kontynent przed zabójstwem. Więc nie go nie obciąża, prawda? Powinien być uwolniony natychmiast. Santochód mój czeka, mogę zaraz syna zabrać ze sobą.

Przerwał jej gruby głos Mandertona:

— Skąd się wziął ten paszport?

— Rossway zostawił go w domu — odpowiedział sir Ernest. — Lady Julia znalazła go i przyniosła tutaj.

Inspektor chiznął, zamknął książeczkę, wyprzeżył się i rzekł ogólnie:

— Trzeba będzie to sprawdzić. Wsunął paszport do kieszeni.

— A co będzie z moim synem? — zapytała z niepokojem lady Julia. — Pan go zapewne uwolni?

A widząc, że Manderton nie reaguje na jej słowa, zwróciła się do komisarza:

— Nie może być mowy o dłuższym zatrzymaniu mojego syna, prawda? Będzie zaraz wypuszczony?

— Nie wcześniej, aż sprawdzę jego alibi — wturcił zimno Manderton.

— Ale dłuższy areszt jest nieuzasadniony. A może pan chce mi dać do zrozumienia, że wiza na paszporcie jest faktycznie fałszywa?

— Nic nie daję do zrozumienia, ale pani powinna zrozumieć, że muszę sprawdzić, czy paszport jej syna nie służył przypadkiem komu innemu?

— A czy przez ten czas, który będzie potrzebny na zebranie informacji, mój syn nie mógłby przebywać w domu? Jeżeli synom chodzi o gwarancję, czy jak to nazywacie, mąż mój może złożyć każdą kaucję jakiej zażądacie.

Sir Ernest pokręcił przecząco głową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Porcja chrzanu

„Very gentleman”

Jestem narodem bardzo uprzejmym. Wszelkiego rodzaju cudzoziemców, prawdę? Ale...

Kiedyś, przed laty, stępniliśmy z rycerską damą. Ku niezmiernemu zdziwieniu...

Ala do rzeczy, t. j. ściśle mówiąc, do nauki. Wszelkiego rodzaju cudzoziemców...

Prawda, najłatwiej powiedzieć, że to różniacznik, którego się kobiety tyle tak...

Ala, czy pan, proszę pana, jadąc z żoną w pociągu — sam siedzi, a kate żonie stać, a z...

No też, odpowie mi rozmówca. — Żonie śmiać się, a sam stoję. — Możeby Pan to...

Przypomniało mi się, a propos, pyszne wspomnienie. Było to w Warszawie, rano przy...

Nagle jedna z pań krzyknęła odważnie i bohatercko: „Gentlemani naprzód, Panie cze...

Effekt był, rzecz prosta, piorunujący. Wszyscy panowie zatrzymali się i cierpliwie...

Myślę czasem, że i u nas, w Katowicach, przyszedłoby się i w pociągu i w tramwaju, czy...

Okropna zemsta wyrodnego syna

W poszukiwaniu złota omal nie zginęła cała rodzina

Pod koniec lipca br. jeden z pilotów amerykańskich obsługujący pocztową linię...

BANDA NIEDAWNO ZESTRZELIŁA NAWET SAMOŁOT I OBRABOWAŁA GO.

Przedsiębrano już bardzo liczne wyprawy policyjne w te okolice, jednakowoż nigdy...

Wskutek niespodziewanego meldunku pilota władze postanowiły zorganizować ponowną wyprawę do tych bezładnych puszcz...

lot, począł okrążać miejsce i wówczas zauważył,

ZE JAKĄS OSOBA, PRAWDOPODOBNIENIE KOBIETA, DAJE MU ZNAKI RĘKA.

Władze zaraz wysłały z Los Angeles i Las Vegas dwie silne i dobrze uzbrojone kompanie policyjne...

WIEKSZOŚĆ Z NICH BYŁA CIEŻKO CHORA A WSZYSCY BYLI WYCZERANI KOMPLETNIE Z GŁODU.

Policjanci podali im natychmiast pokarm. Po posiłku ludzie zaczęli się spowiadać ze swej przynajmniej...

dzili go za to na parę lat w więzieniu. Przed czterema miesiącami syn powrócił do domu ojca...

O ODKRYCIU TYM NIKT NIE WIE.

Żąda też, aby wiadomości o tym nigdzie nie rozpuszczano...

Ojciec nie chciał początkowo dać wiary opowiadaniom marnotrawnego syna. Znał go bowiem jako nalógowego kłamacza...

Wyruszone na bezładne okolice. Pod przewodnictwem młodego Tornoda błędono przez kilka tygodni...

AŻ OTO PEWNEGO RANKA, GDY ZAPASY JEDZENIA WYCZERPAŁY SIĘ DOSTATECZNIE, ZNIKŁ NAGLE PRZEWODNIK.

Początkowo sądzono, że podczas lustracji terenu przydarzyło mu się jakieś nieszczęście. Wybrano się więc na przeszkanie...

ZAPASY JEDZENIA SKORCZYLI SIĘ, WSZYSTKIM GROZIŁA ŚMIERĆ GŁODOWA.

Nieszczęśliwcy widzieli przelatujące samoloty, jednak nie umieli zwrócić na siebie uwagi pilotów.

Policja zabrała oczywiście ze sobą nieszczęśliwców i umieściła ich w szpitalu, gdyż wszyscy byli ogromnie wyczerpani...

W niedzielę rano dnia 11 września br. zmarła po długich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, moja nade wszystko kochana żona, nasza troskliwa matka, babcia, siostra i ciotka. Ś. p. Marta Mutz z d. Urbańczyk. August Mutz z rodziną. Chorzów I, dnia 11 września 1938 r.

Na manewrach (1)

Jestem korespondentem „wojennym”

(b) Manewry, będące rodzajem egzaminu, jakiemu poddaje dowództwo żołnierza — są koroną służby wojskowej...

tnio na terenie ziemi rzeszowskiej w rejonie Kolbuszowej. Dowództwo manewrów zaprosiło przedstawicieli prasy...



Reprodukcję efektowne zdjęcie, przedstawiające wybuch bomby zapalającej, w czasie letnich manewrów szwedzkich.

bezpośredniej obserwacji, aby na tej drodze podkreślić istotne wartości tych ćwiczeń...

Padł wybór na mnie. Wysłano mnie jako sprawozdawcę. Przyjąłem tę funkcję z prawdziwym zadowoleniem...

kami. Spadły jak ciężkie żaluzje. Później miałem sposobność przekonać się, że nieodowną zaletą korespondenta „wojennego” jest umiejętność wczesnego wstawania...

Pozowanie w ogóle jest śmieszne, gdyż funkcje sprawozdawcy nastrożają wiele trudności. Ale — że taka ogniewa próba wywołuje z drugiej strony wiele budujących refleksyj i daje ogromne pole do obserwacji...

Zatrzymałem się w tym mieście, znanym mi tylko z nazwy wypisanej na budynku stacyjnym. Obecnie o Rzeszowie głośno w całej Polsce w związku z rozbudową Centralnego Okręgu Przemysłowego...

Dziś Rzeszów nie ma wyrazu stolicy okręgu przemysłowego. Jest biedny, brudny i niesłychanie zaniedbany...

O Rzeszowie napiszemy obszerniej na zakończenie sprawozdania z manewrów. Tymczasem jest on naszą bazą operacyjną i miejscem postoju...

(c. d. n.)

Z kopalń i hut

Czego domagają się górnicy rewiru południowego

W związku z akcją zarobkową, w jakiej dotychczasowe górnictwo — Polski Związek Górników ZPZZ zwalnia konferencje w poszczególnych rewirach górniczych. Jedną z takich konferencji odbyła się w ub. sobotę w Rybniku dla rewiru południowego i zgromadziła kilkaset przedstawicieli kopalń tego rewiru.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele zarządu głównego Związku oraz poseł Zając. Obrady zajął sekretarz okręgowy mgr Mrowiec.

Jako pierwszy z mówców na konferencji wystąpił mgr Wawrzon, sekretarz Okręgowej Rady Zawodowej ZPZZ w Katowicach. Przemawiając dotyczyło ideologicznej podstawy ZPZZ, przy czym mówca równocześnie podkreślił szerokie pole akcji kulturalnej i oświatowej, jaką Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych prowadzi w masach robotniczych. Jako drugi z mówców wystąpił generalny sekretarz Polskiego Zw. Zaw. Gór. Stefan Ryszkowski, który przemówienie swe poświęcił całkowicie akcji zarobkowej, w jakiej od dwóch miesięcy stoi górnictwo polskie. Przedstawiając uczestnikom konferencji znane postulaty zarobkowe, generalny sekretarz Ryszkowski równocześnie w szerokim wywodzie uzasadnił je i rozprawił się w sposób wyczerpujący z kontrargumentami przemysłowców. Dużo uwagi poświęcił również mówca systemowi taniem na kopalniach. W koncowej części przemówienia gen. sekretarz Ryszkowski omówił obszernie zagadnienie zrównania zarobków rewiru południowego z zarobkami rewiru centralnego.

Nad wygłoszonymi referatami wywijała się obszerna i rzeczowa dyskusja, w której zabierało głos wielu z posród uczestników konferencji. Mówcy podnosili ciężkie warunki pracy na kopalniach rewiru południowego, uwydatniając przede wszystkim zagrożenie taniem, które doprowadziły do tego, że stosunki między robotnikami a ich przełożonymi stały się wprost nieznosne. System taniem określają robotnicy, jako system „bałogowy”. Do systemu taniem wciągnięci zostali już i nadgórnicy.

W dyskusji poruszono także sprawę zatrudniania robotników na kopalni „Szyby Jankowice”. Rok rocznie przez 8 miesięcy kopalnia przyjmuje robotników sezonowych a następnie ich zwalnia. Ten system zatrudniania robotników na kopalni „Szyby Jankowice” pozbawia ich tych wszystkich korzyści, jakie daje robotnikowi stała praca. Podniesiono także kwestię podatków od zarobków, przy czym domagano się, aby robotnicy mający na utrzymaniu liczne rodziny, otrzymywali ulgi podatkowe, względnie byli lepiej wynagradzani. Skarżono się, że kierownicy kopalń dla potrzeb liczniejszych rodzin robotniczych nie mają żadnego zrozumienia, a jako przykład podano, że gdy jeden z robotników prosił swego przełożonego o po-

prawienie mu zarobku, bowiem ma na utrzymaniu dużą rodzinę, ten oświadczył: „Wasze dzieci nie mnie nie obchodzą”. A przecież Państwu zależy na tym, aby przyrost ludnościowy był normalny.

Po dyskusji, której poziom był wysoki, sekretarz okręgowy Piątek przedstawił uczestnikom konferencji rezolucję, które jednogłośnie zostały uchwalone.

Na zakończenie konferencji mgr Wawrzon omówiwszy jeszcze ogólnie zagadnienie czasów robotniczych, przedstawił zebrany dotychczasowe wyniki tej akcji prowadzonej przez ZPZZ, jak również zapowiedział dalsze rozszerzenie akcji czasów robotniczych, jak i prac kulturalno-oświatowych prowadzonych przez ZPZZ wśród robotników.

REZOLUCJA

uchwalona przez kongres górniczy ZPZZ w Rybniku.

Konferencja powiatowa zarządów ścisłych Polskiego Zw. Zaw. Górników Z. P. Z. Z. w

Rybniku stwierdza zgodnie, że dotychczasowy poziom materialny górnika jest całkowicie niewspółmierny do kosztów utrzymania, oraz ciężkiej i niebezpiecznej pracy w tym zawodzie.

Poprawa koniunktury w przemyśle węglowym, datująca się już od dłuższego czasu, jest do tej pory poprawa jednostronna. Duże zyski osiągnięte przez przemysłowców węglowych zarówno na odcinku eksportowym, jak i na zwiększonym sp. życia węgla wewnątrz kraju — przypadły w udziale jedynie przemysłowi górniczemu. Ten niernormalny stan rzeczy winien corychleż ulec zmianie przez podział zysku, osiągniętego z poprawy koniunktury między przemysł i robotników w nim zatrudnionych.

W związku z tym konferencja powiatowa zwraca się do zarządu głównego Polsk. Zw. Zaw. Górników, Z. P. Z. Z. w Katowicach z żądaniem, by — przy nadchodzących pertraktacjach ze Związkiem Pracodawców w sprawie umowy taryfowej, wysunął jako

Koncesja na montownię „Wspólnoty Interesów” podpisana będzie w tych dniach

Katowice, 11 września.

W kołach zbliżonych do przemysłu motoryzacyjnego spodziewają się, iż już w najbliższych dniach nastąpi podpisanie koncesji na montaż samochodów niemieckich przez Wspólnotę Interesów.

W tych samych kołach wyrażane jest przekonanie, że koncesja przewidywać będzie ra-

czej produkcje taniach, jednolitowych wozów, ewentualnie nawet — niemieckiego wozu ludowego oraz dużych ciężarówek, a 5 — 6-tonowych i wielkich podwozi autobusowych, a więc typów pojazdów mechanicznych, których nam obecnie najbardziej potrzeba. Nie wyklucza to możliwości montowania również i innych modeli samochodów niemieckich.

Do wszystkich Oddziałów Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych

Katowice, 11 września.

W dniu 13 września br. — w godzinach popołudniowych — odbędzie się w Katowicach uroczyste powitanie wojska wracającego z cwićcz. Świat pracy zawsze dawał dowody swojej serdeczności i przywiązania do Armii Polskiej. Niech w dniu 13. 9. nasz gremialny udział w uroczystościach powitalnych będzie manifestacją naszych szczerych uczuć dla tych, którzy gwarantują nam spokój i potęgę Rzeczypospolitej. Wzywamy wszystkie oddziały i członków do wzięcia

jak najliczniejszego udziału w uroczystościach powitalnych.

Rada Okręgowa Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, Polski Związek Zawodowy — Metalowców, Polski Związek Zawodowy — Górników, Polski Związek Zawodowy — Pracowników Umysłowych, Polski Związek Zawodowy — Pracowników Użyteczności Publ., Polski Związek Zawodowy — Kolarzy, Polski Związek Zawodowy — Strażaków, Polski Związek Zawodowy Kelnerów.

Ze zjazdu magazynierów kolejowych

Ogólno-krajowy zjazd magazynierów, magazynowych i kandydatów przy Związku Urzędników Kolejowych odbył się w Katowicach przy udziale 120 delegatów z całej Polski. Zajął obrady zjazdu prezes Wyřwas. Na przewodniczącego powołano prezesa okręgowego Placzka, który na wstępie powitał przedstawicieli władz kolejowych, władz związkowych, prezesa zarządu głównego Hamulińskiego, delegatów okręgów oraz członków i delegatów kół miejscowych.

W toku obrad wygłoszono referaty fachowe i ogólne, po czym po dyskusji uchwalamo wnioski, zreferowane przez pre-

wodniczącego Komisji wnioskowej p. Gruszkę. Wnioski dotyczyły poprawy bytu i bolączek służby magazynowo-handlowej, warunków pracy, komercjalizowania przedsiębiorstwa P. K. P., utworzenia samodzielnych jednostek służby handlowej dla usprawnienia tej służby itd. Zjazd stał na bardzo wysokim poziomie. Wysłano telegramy hołdownicze do kierowników navy państwowej i ks. Prymasa Hłonda. Bezpośrednio po zjeździe odbyła się uroczystość 10-lecia poświęcenia sztanaru Zrzeszenia Magazynierów, w czasie której padły słowa uznania dla organizatora zjazdu p. Kosmy.

Odpowiedzialność pracodawcy za wypadek przy pracy

Katowice, 11 września.

Jak przewiduje 196 art. ustawy o ubezpieczeniu społecznym, pracownik ma prawo domagać się od pracodawcy wynagrodzenia szkód wywołanych chorobą zawodową, lub wypadkiem w zatrudnieniu, gdy choroba, niezdolność do zarobkowania, lub śmierć spowodowana została przez pracodawcę rozmyślnie, lub przez zaniedbanie obowiązków wynikających z przepisów o ochronie życia i zdrowia pracowników. Przepię powyższy postanawia następnie, że wynagrodzenie ogranicza się do różnicy, o jaką wynagrodzenie należne w myśl ogólnych przepisów prawa (Ko-

deksu Cywilnego) przewyższa świadczenia należne z tytułu ubezpieczenia.

Na ile powyższego przepisu powstały pozałem wątpliwości, czy pracownik może w przypadkach przewidzianych w art. 196 ustawy o ubezpieczeniu społecznym żądać od pracodawcy również „nawiazki za ból”. Wątpliwości te rozpatrzył Sąd Najwyższy Izby Cywilnej, stając na stanowisku, że „odpowiedzialność pracodawcy za szkodę pracownika, ubezpieczonego od wypadków przy pracy, obejmuje również „nawiazkę za ból”, i to bez względu na to, czy pracodawca wypadek wywołał rozmyślnie, czy też przez zaniedbanie”.

Nowy zbiornik i elektrownia wodna na Dunaju w Czehowie

W roku bieżącym biuro dróg wodnych Ministerstwa Komunikacji w dalszym ciągu kontynuuje realizację ustalonego planu inwestycyjnego robót wodnych, odnośnie wyzyskania siły wodnych. Oprócz będącego w budowie zbiornika i zakładu wodno-elektrycznego w Rożnowie rozpoczęta została budowa zbiornika i zakładu w Czehowie na Dunaju — 15 km. poniżej Rożnowa. Elektrownia w Rożnowie będzie miała charakter zakładu szczytowego, to znaczy będzie uruchamiana tylko przez kilka godzin dziennie w czasie największego zapotrzebowania energii. W ciągu tych kilku godzin zatem, ze zbiornika w Rożnowie przepływa turbinę bardzo duże ilości wody, podczas gdy przez pozostałą część doby odpływ ze zbiornika będzie sprowadzony do minimum. Tak duże w ciągu doby wahania przepływu wody wytworzyły by niekorzystne warunki dla rolnictwa oraz żegluga na dolnym Dunaju i Wiśle. Aby ilość wody płynącej Dunajem, poniżej Rożnowa ujednolodzić, zbudowany będzie w okolicy Czehowa drugi zbiornik, którego zadaniem będzie zmagazynowanie wody wypuszczonej w ciągu doby ze zbiornika rożnowskiego i wypuszczanie jej już równomiernie w ciągu całej doby. Jest to zatem tzw. zbiornik wyrównawczy. Utworzy on janiore o powierzchni około 400 ha, pojemności 16 milionów m³ o największej głębokości przy zaporze równej 13 m. Użytkowana siła wodna przy zaporze pozwoli na wyzyskanie energii wodnej w elektrowni, która zostanie zbudowana przy zaporze.

Do wynajęcia od 15 IX br.
dwa pokoje
na biuro z osobnym wejściem w centrum Chorzowa.
Zgłoszenia Chorzów I, Sienkiewicza I, m. 2.

naczelny postulat kwestię podwyżki dotychczasowych zarobków.
Poprawa w górnictwie jest widoczna, gdyż eksport polskiego węgla uległ nie tylko zwiększeniu ale i ceny za ten węgiel osiągnęły zrównały się niemal z cenami węgla wewnątrz kraju.
Na zwiększenie dochodów pp. przemysłowców wypłynął bezspornie i faktycznie zwiększony i stale zwiększający się wydobycia kosztem dotychczasowych, pracowników powiększonych załóg górniczych. Ma to wpływ na polanienie kosztów wydobycia robotnikom natomiast daje znaczne zwiększenie się na kopalniach i koksowniach ilości nieszczęśliwych wypadków.

Obok postulatów ogólnej podwyżki placu górnictwa konferencja powiatowa domaga się usilnie zrównania zarobków rewiru południowego z rewirem centralnym. Dotychczasowe zróżnicowanie plac w obu rewirach jest absolutnie nieuzasadnione. Argument Związku Pracodawców, jakoby na kopalniach rewiru południowego zatrudnieni byli właściciele gospodarstw rolnych nie wytrzymuje krytyki. W okresie masowych redukcji w pierwszym rzędzie zwalniano z kopalń właścicieli gospodarstw rolnych i domków czynszowych. Jeśli dla pracuje jeszcze na kopalni posiadacz domku mieszkalnego, lub dwóch — trzech jutrzni pola, to posiadłość tę zdobył drogą odzyskania sobie i rodzinie niejednokrotnie rzeczy najniebezpieczniejszych. Jeśli zaś chodzi o wysokość kosztów utrzymania, to w rewirze południowym są one wyższe niż w centralnym, a artykuły pierwsze; potrzeby są z reguły niższego gatunku. Kwestia zrównania plac rewiru południowego z rewirem centralnym jest dla górników powiatu rybnickiego kwestią zasadniczą, od której nie mogą być poczynione żadne ustępstwa.

Dotychczasowa taryfa górnicza, jak i taryfa ramowa, wykazują wiele nieścisłości i braków, które umożliwiają pracodawcom krzywdzenie robotników. Szczególnie widać rozdzielenia wywołuje sprawa dodatku siedmioprocentowego za przepracowane nocne „szyfty”. Pracodawcy z reguły zatrudniają robotnika przez przeciąg trzech tygodni na noc, w czwartym zaś dają mu pracę w rannej lub popołudniowej zmianie, byleby przez krótsze — niż miesiąc — zatrudnianie go na noc uniknąć wypłacania mu siedmioprocentowego dodatku. W związku z tym konferencja powiatowa domaga się związania tego dodatku z każdą przepracowaną nocną zmianą.

Obok tej kwestii nie mniej drażliwą jest sprawa rozpiętości plac dla niektórych kategorii górników tzw. „od—do”. W intencji kontrahentów umowy leżało, by przez wprowadzenie tej rozpiętości wynagradzać robotnika w zależności od jego pracowitości i sprawności, chęci do pracy itp. Tymczasem w praktyce najwyższą stawkę otrzymują pochlebcy i donosiciele, podczas gdy robotnik pod każdym względem dobry, ale ambitny, z reguły otrzymuje stawkę najniższą.
Dla koksowni winna być zawarta specjalna taryfa.

Konferencja stwierdza ponad to konieczność zwiększenia załóg, gdyż stan dzisiejszy, wobec przecięcia górników pracą, powoduje liczne nieszczęśliwe wypadki.

Na koniec konferencja powiatowa z obrad patrzy na działalność Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, który zwłaszcza ostatnimi czasy przy ocenie wypadków stara się zmniejszyć lub zgła uniknąć płacenia rent wypadkowych.

Konferencja domaga się zaprzestania potrącania z rent kosztów leczenia.

BUDUJEMY FLOTYLĘ SCIGACZÓW MORSKICH.

Pierwszym z nich musi być ścigacz śląski. Dobrowolne datki nadsyłać pod adresem następującym: Fundus. Obrony Morskiej, Okręg Śląski L. M. K. — Katowice, ul. Jagiellońska nr 23. — P. K. O. nr 42.003.

Wspólnota wykona tramwaje dla Warszawy

Zarząd miejski miasta Warszawy zamówił we Wspólnocie Interesów 40 wagonów tramwajowych za łączną sumę 2.400.000 zł. Wykonanie tramwajów dla Warszawy powierzono zostało fabryce wagonów przy hucie „Piłsudski” w Chorzowie.

Wiadomości bieżące.

Wtorek 13 września

Dziś: Tobiasza
Jutro: Podwyższenie św. Krzyża.
Wsch. st.: 4.55.
Zach. st.: 17,44.

Zebrańia

Walne zebranie Pol. Zw. Zaw. Rolników i Leśników.

(2) Zawiadamiamy, że w środę 14 bm. o godz. 15.15 w sali „Pod Wypoczynkiem” w Katowicach, ul. św. Józefa w Katowicach odbędzie się doroczne walne zebranie oddziału. W programie m. in. referat docenta U. J. dr. inż. M. Wojciechowskiego p. t. „Nowości w maszynach rolniczych u nas i zagranicą”, oraz wyborny żartowy spektakl przytępo widać.

Radio

Wtorek 13 września.

KATOWICE. — Godz. 5.15—7.15 Audycja poranna. 8.00 i 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Kwintet klasyczny. 11.57 Sygnal czasu. 12.03—12.00 Audycja południowa. 12.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka z płyt. 15.10 Główna zbrożnia towarowa w Katowicach. 16.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 „Od Tatr do stratosfery” — opowiadanie Józka-Narkiewicza. 18.10 Recital fortepianowy. 19.00 Duży operowy. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dźwięki wieczoru. 21.15 Wiadomości sportowe. 22.00—23.05 Ostatnie wiadomości, komunikat meteorologiczny.

Środa 14 września.

KATOWICE. Godz. 5.15—7.15 Audycja poranna. 8.00 i 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Kwintet klasyczny. 11.57 Sygnal czasu. 12.03—12.00 Audycja południowa. 12.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert żywe. 15.10 Główna zbrożnia towarowa w Katowicach. 16.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 „Ważności w historii” — audycja dla dzieci. 18.45 Płyty. 19.45 Wiadomości gospodarcze. 20.00 Ważności, interpretacja i serenade. 20.45 „Kierzy podwodne w wojnie na morzu”. 21.00 Muzyka taneczna. 18.10 Recital skrzypkowy Wacława Niemcewicza. 19.00 Pieśni polskie w wykonaniu Jadwigi Rudwan-Młynarskiej. 19.30 Koncert rozrywkowy. W przerwie: Wesoły kwadrans. 20.46 Płanetek wieczoru. 21.16 Koncert chorońkowski. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 Płyty. 22.05 „Człowiek z kamia” — słuchowisko. 22.30 Muzyka rozrywkowa. 23.00 i 23.15 Ostatnie wiadomości, komunikat meteorologiczny i poprzedzająca w języku francuskim.

Karłowicka woda Mühlbrunn zalecana przez lekarzy do kuracji dmiowej przy zapaleniu wątroby.

NABOŻENSTWO ŻALOBNE ZA Ś. P. DR. J. DOBROWOLSKIEGO

(—) 16 września o godzinie 8 rano w Katowicach w kościele garnizonowym odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy sp. sędzię sądu grodzkiego w Chorzowie dra Jana A. Dobrowolskiego, zmarłego tragicznie w Czernowcach 27 lipca br. Do wzięcia udziału w nabożeństwie zaprasza Rodzinę, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego, Katowickie Koło Zrzeszenia Sędzów i Prokuratorów.

Ważne dla cierpiących na nogi!

Dla wygody i do dyspozycji naszej klienteli wprowadzamy w naszych oddziałach w Katowicach ul. św. Jana 1 i w Chorzowie ul. Wolności 1 —

dział ortopedyczny

Specjalne wkładki ortopedyczne, plastry lecznicze Blochronne, nakostniki, bandaże itd. wyrobów sławnej sławy angielskiej firmy Dra Hindersa i spółki stale na składzie.

Dyplomowany fachowiec specjalista, będzie u

bezpłatnych porad

w oddziale w Katowicach od dnia 15 do 17-go bm w oddziale w Chorzowie od dnia 19 — 20-go bm w godzinach od 9-tej rano do 14-tej popoł.



Nowy Salon Krawiecki

Prowadzony dotąd pod firmą „Ilezi” magazyn miod męskich i salon krawiecki dla Pań i Pann w Katowicach przy ul. Pierackiego 11, przeszedł zupełnie w ręce Chrześcijańskie p. Franciszka Miki.

P. Mika znany jako działacz społeczny i dzielnym fachowcem w swej branży, prowadzi firmę pod własnym nazwiskiem. Magazyn zaopatrzony jest w ostatnie nowości wysoko gatunkowych materiałów krajowych i oryginalnych angielskich, oraz artykułów męskich. Specjalnością firmy jest krawiectwo damskie, męskie, oraz gotowe płaszcze wlasnego wyrobu. Nadmieniamy, że firma Mika dawni i dotychczas niema nic wspólnego z zakładem krawieckim Moszka Łajb Ilzecki przy ul. Teatralnej. Nawątpliwie każdy korzystający z usług firmy p. Miki zostanie w zupełności w swych wymaganiach zadowolony. (o)

DOPOMÓŻ OCIEMNIAŁYM choćby najskromniejszym datkiem w dniach ogólnopolskiej zbiórki 17, 18 i 19 b. m.

Trop nieznanego mężczyzny na szynach

W ubiegłą niedzielę w godzinach rannych na torach kolejowych w Szopienicach natrafiono na zwłoki nieznanego mężczyzny, przejechanego przez pociąg Piryz denacnie nie znalezione żadnych dokumentów, tylko kartkę z treścią pozegnalną do kolegów, podpisaną imieniem „Emil”. Denat miał lat około 25, był wzrostu średniego, szczupłej budowy ciała, włosy miał ciemno blond,

twarz pociągłą i odstające uszy. Ubrany był w czarny garnitur, szary zimowy płaszcz, szaro - żółta cyklistówkę i czarne płytke trzewiki.

Zwłoki po zabezpieczeniu odstawiłono do szpitala w Szopienicach i wszczęto śledztwo w celu zidentyfikowania denata. Niezawodnie denat popełnił samobójstwo. Świadczy o tym znaleziona przy zwłokach kartka.

Bestlaski napad na ulicy

Kochłowice, 12. 9.

Dnia 11 bm. wieczorem około godz. 20 w mieszkaniu przy ul. Górnej 93 w Kochłowicach, został napadnięty górnik Wilk Wincenty. Napadu dokonał Zom-

bek Alfons i Wyciślik Alojzy z Kochłowic, którzy brzytwami poważnie zranili Wilka. Okaleczonego przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie. a sprawców zatrzymano.

Uroczyste otwarcie pierwszej polskiej wystawy szpitalnictwa

Wczoraj, tj. dnia 10 września, w obłrym gmachu Szpitala Wojkowego przy ul. 6-go Sierpnia róg Al. Niepodległości została uroczystie otwarta Pierwsza Polska Wystawa Szpitalnictwa. Aktu przecięcia wstęgi dokonał w nieobecności Protoktora Wystawy, Pana Premiera Gen. Dr. Sławoja Składkowskiego, Wiceminister Opieki Społecznej Dr. Eugeniusz Piestrzyński.

Do zgromadzonych gości przemówił Prezes Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa, Dr. Konrad Orzechowski, wyjaśniając zadania Polskiego Tow. Szpitalnictwa oraz warunki, w jakich pracuje szpitalnictwo polskie, jak również i inicjatywę powstania Wystawy. Następnie zabrał głos Prezes Zarządu Wystawy, Płk. Dr. K. Mieszkowski, wyrażając przy tym nadzieję, że dzięki podjęciu znaczenia szpitalnictwa dla obrony narodowej, spopularyzowanie w społeczeństwie słowa „szpital” i rewizję dorobku polskiego przemysłu, związanego ze szpitalnictwem.

Całość Wystawy przedstawia się imponująco. W hallu parterowym rozwieszono wizerunki sławnych działaczy szpitalnictwa. W dziale naukowo-dydaktycznym zwracają uwagę wielkie panele dekoracyjne, przedstawiające z jednej strony rozwój szpitalnictwa od przyniku do nowoczesnego szpitala, z drugiej strony najważniejsze momenty z historii szpitalnictwa w Polsce.

W dziale budownictwa dominującym akcentem jest model wynalazku Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. dr. I. Moscińskiego, zastosowania górskiego powietrza w miastach. Następnie pokazano w szereg ekspozycji plany i makiety wzorowych szpitali, zarówno istniejących, jak i znajdujących się w budowie. Uwzględniono tutaj również działy sanatoriów gruźliczych oraz działy zakładów psychiatrycznych.

Na parterze szereg firm przemysłowych demonstruje ekspozycje z działu wyposażenia, jak stoły operacyjne, łóżka, meble szpitalne. Uzupełniają ten ciekawy dział urządzenia kąpielowe, ogrzewanie, dezynfekatory, pralnie i kuchnie.

Na pierwszym piętrze rozmieszcilo swe ekspozycje Polskie Powszechne Towarzystwo Farmaceutyczne, Polski Komitet Zielarski i inne organizacje zaprzyjaźnione, przedstawiając znaczenie aptekarstwa dla obronności Państwa, apteki szpitalne oraz działalność Towarzystwa Przyjaciół Wydziałów Farmaceutycznych na uniwersytetach polskich.

W dziale przemysłowym szereg wybitnych firm farmaceutycznych demonstruje szereg artykułów, wchodzących w zakres branży chemiczno-farmaceutycznej, a w szczególności polskiej produkcji syntetycznej.

Imponująco przedstawia się dział elektromej-

cy i chirurgii. Widzimy w tym dziale poraz pierwszy polskie aparaty Roentgena sporządzone całkowicie w kraju. Dział ten do tej pory był uzależniony w całości od zagranicy. Obecnie części zaopatrzeniowa będą mogły pokryć wytwórnice krajowe.

Na drugim piętrze Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie przedstawił rozwój szpitalnictwa społecznego, demonstrując własne szpitale i statystyki. Szereg szpitali polskich wystawia fotomontaże i statystyki, umyślnie wyrażające ich działalność. Bardzo ciekawe są statystyki Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach, Pszczyńskiego Bractwa Górniczego, oraz sanatoria lecznicze dla dzieci w Istebnej, Rabstynie, sanatorium „Górka”, sanatorium „Rudka” itd.

W dziale ogólnym na pierwszy plan wysuwa się stoisko ks. dyrektora Hekasa, przedstawiającego rozwój akcji „apostolstwa chorych” i znaczenie radia w szpitalu.

Szereg księgarń wydawniczych wystawia działy fachowe. Ponadto demonstrowane są w dziale ogólnym ekspozycje wszelkiego rodzaju firm odzieżowych, bieliznianych, sprzęt kuchenny, środki do prania, mydła itd. itd.

Na trzecim piętrze rozmieszcilo swoje ekspozycje Wojsko. Świetnie pomyślane stoiska demonstrują w sposób przejrzysty organizację Wojskowej Służby Zdrowia. Na szczególną uwagę w dziale wojskowym zasługuje Instytut Chirurgii Urazowej, przedstawiający ratownictwo urazowe, bardzo ciekawe ekspozycje i tablice sprzętu urazowego oraz techniki leczenia urazów, ilustrowana za pomocą diapozytywów i tablic.

Dział Techniki i Sterylizacji zawiera modele autoklawów konstrukcji dra Sokolowskiego.

Kierownictwo Zaopatrzenia Sanitarnego wystawia różne rodzaje opatrunków oraz planse statystyczne. W dziale tym również demonstrowane jest łożko wraz z aparaturą, stosowaną w gazolecznictwie.

Na dziedzińcu rozmieszczone zostały ekspozycje Ratownictwa Sanitarnego, samolot sanitarny i spadochron sanitarny.

Członkowie samochodowa chirurgiczna ufundowana przez pracowników Państwowego Urzędu Zdrowia dla Armii, karetki Pogotowia Ratunkowego w Warszawie oraz kolumna kąpielowo-dezynfekcyjna PCK.

Całość Wystawy robi wrażenie imponujące i świadczy o sprężystości organizacji jak równoż o tym, że inicjatywa Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa była ze wszech miar szczerliwa, gdyż Wystawa niewątpliwie spełniła swoje zadanie, propagując zblizenie szpitala i społeczeństwa i podkreślił w sposób dobitny znaczenie szpitalnictwa dla obrony narodowej.



Stefan Otwinowski, laureat nagrody literackiej m. Kalisza im. Adama Asnyka, którą otrzymał za swą pierwszą książkę p. t. „Życie trwa cztery dni”.

Nowe zdrojowisko powstanie pod Pszczyną

Swego czasu psaliśmy, że na terenie gminy Czarków pod Pszczyną stwierdzono bogate złoża wodne solanek jodowo-bromowych silnego stopnia. Obecnie dowiadujemy się z poważnego źródła, że wobec otwarcia nowej linii kolejowej z Pszczyny do Żar, przechodzącej przez Czarków, szereg znanych i zasobnych finansowo osobistości zbiera kapitały i poczynilo już wstępne pertraktacje z gminą w kierunku otwarcia w Czarkowie zdrojowiska. Nasz korespondent wyjechał na miejsce, by u naczelnika gminy zasięgnąć autorytatywnych wiadomości o możliwości powstania tam zdrojowiska. Okazało się, że istotnie gmina pertraktuje z kilkoma osobistościami, których nie zrozumiemy z powodów jawności nie chce, a które interesują się Czarkowem, zabiegając o wykorzystanie solanek jodowo-bromowych.

CZARKÓW NALEŻAŁ DO ZDROJOWISK NA ŚLĄSKU,

a stracił swoją pozycję dopiero po wybudowaniu kolei do Gołczakowic. Potwierdzają to zresztą kroniki gminne, a gmina do dziś dnia na znak tego używa pieczęci z herbem przedstawiającym wąż i kapkę wody kuraczej. Wieś leży o kilkanaście minut drogi od Pszczyny i posiada zdrowy klimat. Z jednej strony wielkie parki pszczyńskie i pola — z drugiej zwinne lasy stwarzają zdrowy klimat tak, że w ostatnich latach w Czarkowie gościło dużo letników, przeważnie rodzin robotniczych ze stron przemysłowych. Obecnie nowa linia kolejowa oraz projekt korzystniejszego rozwiązania węzła drogowego z Pszczyną w sam raz sprzyjają Czarkowowi.

Według osiągniętych informacji, projektodawcy zamierzają wybudować dom zdrojowy albo w samym Czarkowie, albo też na pograniczu gmin Czarków (Starawiec) i Pszczyna, a następnie doprowadzić tam solankę za pomocą przewodów. O realizację tej drugiej koncepcji zabiega miasto Pszczyna, które również zainteresowało się sprawą, chcąc mieć u siebie, lub najbliższej sobie, jako że obie gminy nie różnią się klimatem. Naczelnik Czarkowa nie wierzy jednak w skuteczność rywalizacji Pszczyny i spodziewa się, że sprawa skłania się już w najbliższym czasie na korzyść Czarkowa.

Świętochłowice

BUDOWA BARAKU MIESZKALNEGO W ŁAGIEWNIKACH

(8) W Łagiewnikach wybudowany nocelnie piętrowy budynek mieszkalny, w którym pomieszczenie znajdzie 20 rodzin bezdomnych.

Rybnik

KONFERENCJA POWIATOWA O. Z. N.

(R) W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Knapka w Rybniku zebranie przewodniczących oddziałów OZN z całego powiatu. Przy udziale 80 delegatów zebranie zajął poseł Piechocki, wygłaszając referat polityczny. Następnie sprawy organizacyjne omówił sekretarz powiatowy p. Dechow, kierownik szkoły z Rybnika. Po rzeczowej dyskusji i ustaleniu programu pracy na przyszłość, zebranie zakończono.

LEPSZA ELEKTRYFIKACJA JEDŁOWNIKA

(R) Gmina Jedłownik w powiecie rybnickim posiadała dotychczas złożeń z drobnych oddziałów spółkę elektryfikacyjną pod nazwą „Prąd”. Spółka ta, nie dysponując większym kapitałem wygotowała i przeprowadzała w miarę posiadanych funduszy w skromnie zakrojonych ramach elektryfikację, która w wielu wypadkach niedomagała. Na skutek konferencji porozumiewawczej spółki „Prąd” zlikwidowano i stworzono nową, której głównym udziałowcem będzie zarząd gminny.

Zaburzenia w labiryncie kiszek

W kiszkach, wypełniających jamę brzuszną, gromadzi się nieraz wiele złożeń, złożeń, pozostałości gnilnych. Flora jelitowa itp. Powodują one wtedy wiele dolegliwości i cierpień, objawiając się bólem, brakiem apetytu, niemiakiem, odbiciem, zgasza, cera szaro-żółta itp. Przy dziecięciu stosuje się oczyszczające jella ziola łagodno-kiszkowe dra Breyera Nr. 3, stosuje się także przy zaburzeniach wątroby, kamieniach śluzowych. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Poherba, Kraków-Podgórze. (o)

Chorzów

HALA TARGOWA W CHORZOWIE „PŁONIE”

(=) W ramach tygodnia strażackiego odbył się w Chorzowie pokaz gaszenia ognia. Zaprojektowano podar miejscowej hali targowej, sapa-

lonej przez bombę lotniczą. Chorzowski strażak zaradne, zaopatrzone w świetny sprzęt pomocniczy i motorowe sawki, zebrały się energicznie do gaszenia pożaru. Nastąpił obfity śnieg pokaz gaszenia materiałów łatwopalnych (benzyny) specjalną pianą. Pokazom strażaków przypatrywały się tysiące tłumy Chorzowian. Wieczorem strażacy przeszli poobiedem ulicami miasta z pochodniami przy dźwiękach orkiestry.

Aparat filmacyjny człowieka

Nerki i pęcherz to prawdziwe urządzenie odwadniająca organizm ludzki. Zapalenie nerek, lub niedzięk nerkowych, kamienie lub piasek w nerkach, zapalenie pęcherza, katar dróg moczowych itp. wymagają bezwzględnej opieki lekarskiej ale ponadto skuteczne działania wywierają w tych chorobach i ulgę w cierpieniach przynosią zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza „Urotan” Oskara Wojnowskiego. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 2. 4 (o)

Echa złościwego bankructwa „Górnośląskiej Fabryki Skór” w Rybniku

W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed sądem okr. w Rybniku niezwykle interesujący proces, którego przebieg frapuje sferę przemysłową nie tylko w kraju, lecz i za granicą. Głosi o oszukanej sferze żydowskiego przemysłowca Rudolfa Straussa, który dopięcił się milionowego oszustwa, a następnie uciekł za granicę. Na skutek wybuchu listów gończych zbog został przytrzymany przez żandarmerię czeską w Niemodlinie Lutym na terenie Czecho-słowackiej i oddany w ręce władz polskich w dniu 31 grudnia 1937 r., od którego to czasu przebywa w więzieniu śledczym w Rybniku.

Dwóch oskarżonych zajma: 1) bohater afery Strauss, ur. w 1895 r. w Zablociu w powiecie żywieckim, przemysłowiec wyznania mojżeszowego, 2) pochodzący z Lipsa 38-letni Zachariasz Kirsztajn pomocnik biurowy, wyznania mojżeszowego, 3) pochodzący z Łodzi arsznik prywatny 52-letni Alfons Nigel — wyznania ewangelickiego, 4) 42-letni Edward Vogel, mistrz garbarski, pochodzący z Warszawy — wyzn. ewangelickiego, 5) 21-letni Wilhelm Lindner, pomocnik biurowy — wyzn. katolickiego, pochodzący z Radlina, 6) 57-letni Maksymilian Better, wyzn. mojżeszowego pochodzący z Hucisk w powiecie żywieckim, arsznik prywatny i 7) 51-letni Piotr Prus, sekretarz urzędu skarbowego w Rybniku, wyzn. katolickiego.

Na rozprawę powołano 14 świadków, co jednak nie wyklucza powołania dalszych.

Dla zorientowania się w rzeczywistym stanie rzeczy warto wprzódy zapoznać się z historią fabryki skór w Rybniku, co umożliwi zrozumienie oszczerstwa afery, która należy do jednej z większych wzbudających sensację ze względu na zakres i w wielką miarę oszustwo. Sprawa bowiem, jak już podaliśmy nie tylko interesuje się Polską, ale także inne kraje, jak Czechosłowacja, Jugosławia, Belgia, gdzie zamieszkuje także powołany przez Straussa przemysłowiec.

20.000 ZŁOTYCH KRAJADOWEGO KAPITAŁU.

W dniu 12 marca 1930 r. założono w Rybniku „Górnośląską Fabrykę Skór” Sp. z o. o. i usankcjonowano ją wpisem do rejestru handlowego w dniu 21 maja 1930 r. Kapitał zakładowy przez cały czas trwania spółki wynosił 20.000 zł; współnikami byli: inż. Henryk Kollermann i inż. Adolf Better, każdy z udziałem po 10.000 zł. Do sprawowania zarządu spółki uprawnieni byli inż. Kollermann i Rudolf Strauss, z których każdy z osobna miał prawo podpisywania w imieniu firmy i używania pieczęci firmowych. W wrześniu 1934 r. inż. Better sprzedał swój udział 10 tysięcy za 3.000 zł w g. i wice Rudolfowi Straussowi, tak że stał się on za niego.

UDZIAŁOWCEM NA 50 PROCENT.

Wobec tego, że już w 1931 specjalna umowa inż. Kollermann zrealizował się kierownictwa spółki, Strauss stał się odłaj jedynym kierownikiem spółki, której dzierżał maszyny i zabudowania fabryczne. Okoliczności te oskarżony Strauss wykorzystał do przeprowadzenia całego szeregu przestępstw i machinacji nie tylko na szkodę spółki, ale i bezczelnie wierzycieli. W porozumieniu z księgowym sporządzano fałszywe bilanse, prowadzono fałszywe księgi handlowe — przez co udało się Straussowi podjąć z spółki zupełnie.

BEZPRAWNIE KWOTĘ 322.596,52 ZŁOTYCH.

Ponadto też zużył Strauss na cele prywatne, niezwykle wystawne życie i hulanki, a ponadto wystawił swej przyjaciółce, Margit Herzównie.

OPIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI.

(R) W Radlinie przy ul. Rybnickiej w dniu 11 bm. najechna została przez motocyklistę Rainholda Michalczyka 44-letnia Maria Kaniowa, która doznała szeregu okaleczeń ciała. W skutek upadku motocyklista odniósł kontuzję nogi. Jak stwierdzono, winę ponosi Kaniowa, która nie zważając na ruch przechodziła przez jezdnię.

PISZ W WALCE Z PRZEMYŃNIKIEM.

(R) Na terenie Mszanny strażnik graniczny zauważył podejrzany samochód, który zatrzymał. W pewnej chwili wyskoczył z samochodu jakiś osobnik i usiłował zbiec. Strażnik puścił wówczas swego psa wilczurą, który przemytnika Jerzego Faske z Makoszewa przytrzymał i lekko okaleczył. Dzięki psu zdołano przytrzymać transport maki kokosowej o wadze 220 kg. wartości 1181 złotych.

**NA POLSKĄ JESIEŃ
NA ZIMACH WSCIOBRICH**
Kupujcie
W. Szwajca
W. Szwajca
W. Szwajca

wkleić in blanko na sumę 20.000 złotych, podpisując je imieniem Górnośląskiej Fabryki Skór w Rybniku. Ta manipulacja doprowadziła spółkę do niewypłacalności i naraziła wierzycieli na poważne straty. To wszystko jednak nie wystarczyło oszustowi, który w wiecznej pogoni za płynną w jego rękach gotówką i dla turzowania braków dopuszczał się coraz to innych popositłych przestępstw, jak przywłaszczenie, kradzież, oszustwa, a nawet udaremnienie egzekucji skarbowych i innych.

PIERWSZY DZIEŃ „KRACHU”.

W dniu 28 sierpnia 1937 r. kierownik zakupów firmy „Bata” w Chelnie, Jan Janeta, zgłosił w komisariacie policji w Rybniku, że Strauss przywłaszczył sobie na szkodę firmy „Bata” kwotę 86.000 złotych, otrzymanych na poczet zakupu skór. W k. k. chwał. p. 2029 i 2101 i prokurator firmy Schenker i Ska z Zebrydowa, Norbert Klondner, że Rudolf Strauss przywłaszczył sobie 3 wagony skór, powierzonych mu na przeobowienie o ogólnej wartości przeszło 80.000 złotych. Dalej doniósł niejaki Jozef Wendland z Warszawy, że Strauss wyłudził od niego pod pozorem zawarcia korzystnej transakcji zakupu skór 150.000 złotych.

WYJECHAŁ PO AKT NOTARIALNY.

Strauss, przeczuwając katastrofę z przyszłościową wielkim przestępstwem intencją, doszedł do przekonania, że zbliża się koniec jego przestępczej kariery. W dzień przed złodzieństwem w policji przez wierzycieli pierwszego doniesienia Strauss przebywał w Bielsku, gdzie w dniu 27 sierpnia 1937 r. aktem notarialnym powierzył prowadzenie fabryki swemu bratu Wiktorowi Straussowi, po czym uciekł za granicę. Zarządzono niezwłocznie szczegółowe dochodzenia. Ustalono, że robot-

nicy domagają się wypłacenia naleganych zarobków. Przy bliższym badaniu okazało się, iż Strauss od kilku lat sprzeniewierzał nawet stawki składkowe odciążane robotnikom z zarobków na rzecz ubezpieczalni społecznej, ponieważ zgłaszał tylko część zarobki, od której jednak też zalegał ze składkami, za co był nawet karany administracyjnie grzywną 3000 zł lub 3 miesięcznym aresztem.

CO MÓWI AKT OSKARŻENIA?

Według niezwykle obszernego aktu oskarżenia, w którym objęte są tylko główne sprawy, gdyż część wierzycieli krajowych i wszystkie zaręczeni zrezygnowali już z swych pretensji, gdyż beznadziejność wszelkiego zachodu z braku możliwości uzyskania choćby części swych należności, i nie wniesli oskarżenia, zarzucia się Straussowi, że do sierpnia 1937 r. przywłaszczył sobie w Rybniku powierzone przez firmę „Bata” w Chelnie skóry do garbowania w wartości 54.000 zł, że sprzeniewierzył w płaconą przez wspomnianą firmę zaliczkę w kwocie 52.000 zł, że sprzeniewierzył powierzone przez firmę Schenker i Ska z Zebrydowa skóry w wartości 15.000 zł, że w tym czasie zabrał na szkodę tej samej firmy 1000 skór w wartości 37.000 złotych, że przez bezprawne zabranie z Górnośląskiej Fabryki Skór kwoty przeszło 300.000 zł w celu pokrywania wierzycieli doprowadził spółkę do niewypłacalności, że wraz z osk. Kirsztajnem w czasie od kwietnia 1937 r. do sierpnia tego roku w Rybniku, Katowicach i Krakowie w celu osiągnięcia dla siebie korzyści materialnych doprowadził Jozefa Wendlanda z Warszawy do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem i wyłudził od niego kilkudziesiąt tysięcy złotych, obiecując korzystny zakup większej partii skór, a następnie w sposób niezwykle wyrafinowany

oszukiwał Wendlanda, iż rzekomo nabyte skóry zostały zaraz znakowane i znajdują się już w garbowaniu. Wreszcie Strauss jest obwiniony o to, że wraz z oskarżonymi Lindnerem, Nigel i Vogel w dniu 21 sierpnia 1937 r. w Rybniku w celu udaremnienia egzekucji prowadzonej przez urząd skarbowy ukrył zagrożone zajęciem skóry w wartości 50.000 zł przed nastąpić mającą rewizją, zarządzając przeniesienie towaru z magazynu do suszarni, oskarżony Lindner w czasie oprowadzania egzekutora Prusa po terenie fabryki, oświadczył iż oprócz widocznych towarów innych połowych wyrobów na terenie fabryki nie ma.

USUWALI ZAJĘTE TOWARY.

Dalsze zarzuty zawarte w akcie oskarżenia stwierdzają całą bezwzględność osk. Straussa i jego pomocników w przestępczej działalności, przy czym zarzucia się osk. Straussowi, Lindnerowi i Betterowi, że w celu udaremnienia przeprowadzenia egzekucji przez urząd skarbowy w Rybniku usunęli zajęte w dniu 24 czerwca 1937 roku 25.573 kg skór; w dniu 23 czerwca 1937 r. 1.844 kg kruponów, 1000 kg branzłówek, 575 kg kruponów półfabrykatów i 264 boków; w dniu 9 sierpnia 1937 r. — 2000 kg kruponów i w dniu 13 sierpnia 1937 r. — 1200 kg skóry podszewnej.

Ponadto oskarżeni są Strauss i Kirsztajn, że do sierpnia 1937 w czasie nieprzewidywanym w Rybniku, prowadzili księgowość kupaiecką w sposób niezgodny z prawdą, a w szczególności sporządzali nieprawdziwe bilanse, ażeby wykazać aktywność spółki i ukryć pobrane przez Straussa na własne potrzeby kwoty, idące w setki tysięcy złotych; że nie naprowadzili w księgach szeregu bonifikat, że nie prowadzili zgodzienia kont dłużników i wierzycieli, że prowadzili w księgach jako dłużników osoby fikcyjne, które nie miały z spółką żadnych interesów.

Kirsztajn odpowiadać będzie za to, że udzielił osk. Straussowi pomocy do popelnienia kradzieży 1000 skór w wartości 37.500 zł na szkodę firmy Schenker i Ska.

KRADNIEŻ TY — KRADNÉ JA.

Maksymilian Better oskarżony jest o to, że w czasie nieprzewidywanym do sierpnia 1937 r. w Rybniku jako kasjer Górnośląskiej Fabryki Skór przywłaszczył sobie powierzoną kwotę 2.704,25 złotych. Osk. Piotr Prus, sekretarz urzędu skarbowego w Rybniku będzie musiał odeprzeć ciężki zarzut, iż nie dopełniając obowiązku, działał na szkodę interesu publicznego przez to, że zamiast przystąpić niezwłocznie po przybyciu do fabryki do czynności urzędowych, przebywał w biurze fabryki około półtorę godziny i umożliwił tym samym usunięcie i ukrycie towarów mających ulec zajęciu.

Aktem oskarżenia nie jest jeszcze objęta sprawa ucieczki Straussa za granicę, jak i sprawa wymytu dewiz. Niewątpliwie bowiem jest, że Strauss bez grubszej gotówki nie wyruszył w świat, a sprzeniewierzywszy tyle pieniędzy — z całą pewnością zabrał z sobą za granicę kilkaset tysięcy złotych. Narazie oszczędził tej sprawy nie zostały jeszcze ujawnione i po głównej rozprawie niąż w późniejszym terminie światło dzienne.

Wśród społeczeństwa przeważa przekonanie, że za złościwego zniszczenie tak poważnej placówki, jaką była „Górnośląska Fabryka Skór” i pozabawienie przez to chleba kilkudziesięciu rodzin, powinien znaleźć się w polskim kodeksie karnym osobny artykuł, gdyż jedynie surowy wymiar kary może na przyszłość zapobiec grasowaniu podobnie jak Strauss z udziałem 3000 złotych, do kradzieży milionowych oszust. Gdyby bowiem Górnośląska Fabryka Skór znalazła się w rękach ludzi uczciwych, stanowiąca by do dnia dzisiejszego poważną placówką przemysłową.

Znamienne w tej całej sprawie jest to, że główny oskarżony, Rudolf Strauss, w toku śledztwa mimo tak obfitego materiału obciążającego

NIE PRZYJAZNĄ SIĘ DO WINY

i niewątpliwie na rozprawie będzie usiłował swymi argumentami obalić zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia. Czy jednak zdoła się choć w części wybronić — jest bardzo wątpliwe, gdyż do tyteozasowe usiłowania obrońców, by Strauss wypuszczono na wolność, spełży na niczym, co niewątpliwie uniemożliwiło wpłynięcie na zeznania świadków, których mógłby aferzysta przychylnie dla siebie usposobić. Seria świadków, których zeznawano na rozprawę składa się tylko z trzech przedstawicieli poszkodowanych firm, z dalszych 11 stanowią częściowo personel fabryczny i częściowo osoby postronne, z miejscowości Rybnik, Rydułtowy, Zamostne, Niedobczyce, Wielopole, Jątkowice i Szerszbiec, wszystkich w powiecie rybnickim.

Dalsze szczegóły tego interesującego procesu podamy w szczegółowym sprawozdaniu.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Bogu dnia 11 bm. o godz. 5:45 mój ukochany mąż, ojciec, szwagier, wuj i kuzyn
S. P. Walter Nagel
restaurator, w kwiecie wieku 43 lat.
Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 14 bm. o godz. 10 z domu żałoby w Chorzowie I, ul. Wolności 61. W głębokim smutku pozostał
Hildegarda z Wierzbów Nagelowa i córki Joanna i Ewa wraz z pokrewieństwem

W zgłiszczach spalonej stodoły znaleziono zwłoki mężczyzny

W ub. niedzielę w stodole właściciela tartaku Ignacego Szymury w Czerwionce przy ul. Furgola 38 wybuchł w zagadkowej okolicznościach pożar i strawił doszczętnie obiekt wraz z przyległą szopą. Ponadto płomienie zniszczyły znajdujące się w stodole 13 fur żyta i 7 fur owsa oraz narzędzia rolnicze. Łączna szkoda wyrząd-

zona wynosi około 8.000 zł. Podczas przekazywania zgłiszczu znaleziono zupełnie zwięzłone zwłoki nieznanego mężczyzny. Powiadomiona o tym odkryciu policja wydzieliła energicznie dochodzenia w celu ustalenia czy w powyższym wypadku chodzi o zbrodnię z podpaleniem dla zatarcia śladów.

Mąż strzela na ulicy do żony a sam popelnia samobójstwo

W ub. sobotę w godzinach popołudniowych przebiegł na ul. Bielskiej w Cieszynie byli świadkami tragicznego zajścia. Oto niejaki Rudolf Juzof, lat 53 z zawodu kelner — bezrobotny — zamieszkały przy ul. Bielskiej 35, spotkawszy na ulicy swoją żonę, z którą żyje w separacji — po krótkiej ożywionej sprzeczce wyciągnął z kieszeni brow-

ning i dał strzał w stronę kobiety. Kula utknęła w prawej nodze. Nieszczęśliwa padła na ziemię, wולając o ratunek. Juzof zaś uciekł do domu, gdzie wszedł do pralni i tam popelniał samobójstwo, strzelając sobie w skroń. Zaalarmowana policja znalazła już tylko zimne zwłoki. Ranną żonę odwieziono do Szpitala Śląskiego w Cieszynie. Powodem dramatu była niezgoda w pożyciu małżeńskim.

Żonobójca z Radzionkowa powiesił się w więzieniu

Informowaliśmy przed paru dniami o zamordowaniu 62-letniej Agnieszki Ścigalowej z Radzionkowa przez jej męża Teodora. Ścigala zabił żonę po pijanemu, tłukąc ją okutym butem po głowie. Po przewiezieniu mordercy do więzienia w Tarnowskich Górach osadzono go w celi jednosobowej tak zw. „pojedynce”. W piątek wieczorem około godz. 21 straż-

więzienna dokonała sensacyjnego odkrycia. Kiedy otworzono drzwi do celi, w której przebywał Ścigala, zauważono, że kłęczący on pod małą szafką, która wisi na ścianie. Okazało się, że morderca powiesił się na własnym pasku. Natychmiast wezwano lekarza. Wszelkie jednak zabiegi okazały się spóźnione. Ścigala nie zdołano przywrócić do życia.

Sąd apelacyjny podwyższa karę Jaworskiemu

W poniedziałek o godz. 16 ogłoszony został w katowickim sądzie apelacyjnym wyrok w sprawie sekretarza adwokackiego Tadeusza Jaworskiego i towarzyszy.

Jak w czasie trwania rozprawy informowaliśmy, Jaworski oskarżony był o fałszowanie postanowień sądowych, uprawnionych do podejmowania depozytów, pobieranie złożonych w depozycie sum i przywłaszczanie ich sobie. Jaworski zbierał informacje co do osób, które złożyły kaucję sądowną a następnie zbiegły za granicę i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa o zwrot kaucji nigdy by się nie upominały. Następnie fałszował postanowienia sądowne, uprawniające do podjęcia kaucji. W niezbadany bliżej sposób zdobywał blankiety i autentyczne pieczęcie sądowne, po czym fałszował na postanowieniu podpis sędziego Szczeka. Trzecią fazą przestępczej manipulacji było podjęcie depozytu z kasy sądownej. Tu Jaworski nie mógł już występować sam, lecz posługiwał się pośrednictwem adwokatów, którzy, nie przeczuwając oszustwa i mając zaufanie do Jaworskiego, jako sekretarza dużej kancelarii adwokackiej, godzili się na podejmowanie pieniędzy.

W wyżej opisany sposób Jaworski przywłaszczył sobie około 40 tysięcy złotych, a blisko trzydziestki miał już przygotowanych do podjęcia, gdy ostatecznie cała afera wyszła na jaw.

Wraz z Jaworskim odpowiadali przed sądem sekretarz sądowy Sojka i adwokat Kamioł i Arendt, oskarżeni o świadomą po-

moc w przestępstwie. Sąd okręgowy skazał Jaworskiego na 3 lata więzienia, pozostałych oskarżonych uniewinnił. — Sąd apelacyjny podwyższył Jaworskiemu wyrok, do 4 lat więzienia, zaś co do innych oskarżonych wyrok sądu okręgowego za-

twierdził. W szczególności sąd przyjął, że o-baj wymienieni adwokaci nie mieli świadomości, iż postanowienia sądowne przedstawiane im przez Jaworskiego są fałszowane i że podejmując depozyty pomagają mu w popełnieniu przestępstwa.

Ślązacy! Pokażmy, że jesteście ofiarni

dla spraw tyjących się dobra całego naszego państwa. Pośpieszmy z ofiarą na rozbudowę floty morskiej. Złożmy jak najszybciej ofiarę na budowę śląskiego ścigacza morskiego. Adres: Fundusz Obrony Morskiej, okręg śląski — Katowice, ul. Jagellońska 23, Nr. P. K. O. 42.003.

Rolnictwo powiatu pszczyńskiego kroczy odważnie naprzód

Onegdaj odbył się w sali Polskiego Domu Ludowego w Pszczynie kwartalny Zjazd Delegatów Śl. Związku Kółek Rolniczych powiatu pszczyńskiego przy licznym udziale delegatów, pod przewodnictwem p. posła Graj-carka. Na zjazd przybyło wielu przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i organizacyjnych ze starostwa dr. Olszewskim na czele. Rolnik Spyra ze Studzionki wygłosił interesujący, na własnym doświadczeniu oparty referat o uprawie i nawożeniu ozimim, uwzględniając kalkulację cen na zboża i nawozy sztuczne, oraz

MOŻLIWOŚĆ WPROWADZENIA STAN-DARDYZACJI ZBOŻA,

kłóra obecnie przebieć musi na chłopów wobec rozparcelowania dworów. Dużo zainteresowanie wzbudziła sprawa uprawy buraków cukrowych, która ma być w powiecie zaprowadzona na szeroką skalę, gdyż dotychczasowi plantatorzy zdobyli doświadczenie, że uprawa buraków jest dobrze opłacalna. Postanowiono wystąpić do cukrowni w wnioskiem o przyznawanie premii dla plantatorów czwstych, dobrze pielęgnowanych i udanych buraków cukrowych. Dyskusja nad referatem była bardzo ożywiona i świadczyła o głębo-

kim zainteresowaniu rolników tymi problemami. Również żywa była dyskusja na temat wydanego ostatnio rozporządzenia Ministra Starbu o ośrodkach finansowych na popieranie gospodarzo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych, w której brali udział wszyscy delegaci. Szereg mówców wskazywał i udowadniał, że

USTAWĘ ZAMIERZAJĄ WYKORZYSTAĆ DLA SWEJ SPEKULACJI MŁYNY,

kłóre w duzo wypadkach podwyższyły ceny przemianu zboża z powodu rzekomo zwiększonej administracji oraz obniżyły ilość mąki otrzymanej z przemianu. Wskutek mylnego zrozumienia przez ludzi po wsiach oraz rozszewiania mylnych interpretacji o ustawie przez osoby, którym na tym zależy, zarysował się ostatnio w młynach na terenie powiatu silny natłok rolników ze zbożem do przemianu. Z uwagi na to, że w myśli nowego rozporządzenia wolno wydawać mąkę z młynów tylko w workach, zaopatrzonych w przepio-we etykiety, to znaczy, że młyn tej mąki, która jest przeznaczona dla obrotu gospodar-czego i ma być wolna od podatku nie może transportować do swych filii — natomiast na terenie powiatu istnieje kilka filii większych

młynów śląskich, które tym samym nie są w stanie w ich dotychczasowych filiach prowadzić mąkę wolną od podatku dla obrotu gospodarczego i filie te, które w dużej mierze obsługiwały rolnictwo wskazane są na zamknięcie. W samej Pszczynie istnieją dwie takie filie. Mianowicie filia młyna amerykańskiego z Żor i filia młyna Glazera z Katowic. Wyłoniła się kwestia zwrotienia się do władz o zmianę przepisów wykonawczych do tej ustawy przez nadanie filiom młynarskim tych samych uprawnień co młynom. Obecni na zjeździe delegaci Zarządu Głównego Związku, Izby Rolniczej oraz Wydziału Powiatowego wyjasnili dokładnie zebrany cel i znaczenie ustawy podkreślając, że została ona wydana dla ochrony rolnika od spekulatorów handlowych dążących do obniżki cen zboż i przynosi rolnictwu tylko korzyści, gdyż rolnik zboże potrzebne dla jego rodziny i gospodarstwa ma walne od opłat przy przemianu, a obecny natłok w młynach jest wyrazem mylnej interpretacji ustawy. Rolnicy nie powinni spie-szyć się ze zbożem do przemianu i nie dawać zboża wszystkiemu przemianu naraz, gdyż powoduje to natłok na rynku zbożowym i stwarza sytuację podatną dla spekulacji. — gdy tym czasem rolnik winien spokojnie podzielić swe zboże do kilkakrotnego przemianu w odpowiednich porach. Młynom nie wolno pobierać w związku z ustawą jakichkolwiek dodatków do opłat od przemianu i włączeniem młynarzy wychodzących na spekulację zapowiedział starosta dr. Olszewski wyłączenie konsekwencji ustawą przewidzianych. Delegaci z Poniów domagali się parcelacji św-zych obszarów ziemskich, znajdujących się w obrębie tej gminy, by zaspokoić potrzeby biednej ludności miejscowej oraz podnieść gospodarstwa karłowate. Te same żądania wysunęli delegaci Łazisk Średnich. Podnoszono, że obszarnicy wypowiadają w licznych wypadkach dzierżawę, by dzierżawcy stracili prawo do nabycia dotąd dzierżawionych gruntów. Na liczne pytanie w tym przedmiocie udzielili odpowiedzi komisarz ziemski. Drobni dzierżawcy chcący nabyć dzierżawione grunty winni do dnia 1 października wnieść odpowiednie podania do starostwa w Pszczynie. Dużą zyczliwość i poparcie nacechowane przemówienie wygłosił do rolników starosta dr. Olszewski, który dobitnie obrazował

POŁOŻENIE ROLNICTWA

oraz wskazał drogi, którymi rolnictwo powinno dążyć do poprawy swojego bytu, deklarując ze swej strony w tych wysiłkach swoje pełne poparcie tak moralne jak i materialne. Rolnicy złożyli staroście owa-cyjne podziękowanie za wyniki w kierunku podniesienia rolnictwa powiatu pszczyńskiego. Następnie przemawiali jeszcze: przedstawiciel miasta, Izby Rolniczej i Związku. Kilkogodzinny zjazd miał przebieg bardzo interesujący, a jego rezultat wskazuje na to, że rolnictwo powiatu pszczyńskiego kroczy solidarnie i zgodnie w pracy nad poprawą swej gospodarki a praca ta na dobrym programie oparta raz po raz mimo trudności wydaje owocne wyniki.

Demonstracje „katolików niemieckich”

„Der ober-schlesische Kurier” skonstruował w tych dniach nową krzywdę niemiecką. Oto władze nasze udzieliły Niemcom „tylko” 500 paszportów na pielgrzymkę do Góry św. Anny! A Niemcy chcieli koniecznie 1100! I wobec przyznania im „tylko” 500 — demon-stracyjnie odwołali pielgrzymkę, podnosząc równocześnie wielki krzyk i hałas. Zdać się nam, że ilość 500 paszportów jest aż nadto wystarczająca. Widocznie też nie o względy religijne aranzentem pielgrzymki chodziło, ale o polityczne, gdyż uniemożliwienie 500 uczestnikom wzięcia udziału w pielgrzymce nie wygląda na czyn, świadczący o religijności przywódców t. zw. „katolików niemieckich”. Jak już powiedzieliśmy, woleli siede-monstrować na szewczy, podburzać na prze-ważać.

Operetkowy występ „Obozu Wszechpolskiego” w Chorzowie

Chorzów, 11 września. W niedzielnym zlocie Stowarzyszenia Mężów Katolickich w Chorzowie udział wzięli również chorzowscy „narodowcy”, którzy wystąpili w mundurach partyjnych. Na czele endeków kroczył w cywilnym ubraniu (!) ich „wódz” adwokat Wystrychowski z Chorzowa. Jak wiadomo władze nasze wydały zakaz noszenia partyjnych mundurów. Nie przestrzegających tego zarządzenia pociąga się do odpowiedzialności.

„Wódz” Wystrychowski jako adwokat wiedział o tym zarządzeniu i wolał widocznie swojej skóry nie narażać, ale naraził za to swoich „podwładnych”. Udział endeków w pochodzie młodów katolickich należy uważać za operetkowy. Za p. Wystrychowskim szło w mundurach zaledwie kilkunastu młodych osobników. Jeżeli udział chorzowskich „narodowców” w zlocie mężów katolickich miał być przeglądem ich sił, to przegląd ten wypadł kompromitujący.

Belina-Wójcikiewicz oskarżony o bezprawne używanie tytułu oficera

Na wokandzie sądu grodzkiego w Katowicach znalazła się ciekawa sprawa o bezprawne używanie tytułu oficera.

Oskarżonym jest 41-letni Zygmunt Belina-Wójcikiewicz, kupiec z zawodu. Akt o-skarżenia zarzuca mu, iż, zeznając przed wojewódzką komisją inwalidzką w sprawie wymiaru renty, podawał się bezprawnie za oficera rezerwy, przy czym legitymował się książeczką wojskową, wyładzoną podstępnie od urzędnika P. K. U. w Sosnowcu. Książeczkę tę Wójcikiewicz uzyskał twierdząc, że nie jest identyczny z Zygmuntem Wójcikiewiczem, skazanym na degradację i

wydalenie z armii przez sąd polowy Naczelnego Dowództwa w roku 1920.

Na rozprawie Wójcikiewicz dowodził, iż w armii polskiej służył pięciu oficerów Wój-cikiewiczów. Jednakże notatki odnośnie stanu służby zdają się wskazywać, mimo zaprzeczeń ze strony oskarżonego, iż on to właśnie został zdegradowany i wydalony z wojska.

Rozprawa budzi żywe zainteresowanie zwłaszcza w kołach bywalców kawiarni-nych, gdzie Wójcikiewicz jest szeroko znany i reklamowany, jako człowiek bardzo wpływały.

Śmiertelny policzek

9 stycznia br. Karol Fick, robotnik z Katowic przechodził około godz. 23 wczorczem ulicą Mikołowska. Nieopodal restauracji Popiłka zaczął go jakiś pijany osobnik, rzucając pod jego adresem różne wyzwiska. Fick początkowo nie reagował, lecz gdy natręt nie dawał mu spokoju, przysłał do niego i wymierzył mu siarczysty cios pięścią w szczękę.

Nie przeczuwał zapewne jak tragiczny będzie skutek tego ciosu. Oto osobnik ów, słabo trzymający się na nogach, na skutek uderzenia przewrócił się tak nieszczęśliwie, że padł głową na pokryty smarznym lodem bruk uliczny, dozna-jąc śmiertelnego obrażenia mózgowych.

Na miejscu zjawił się przedstawiciel władz bezpieczeństwa. Z papierów w kieszeni leżącego bezprzytomnie na jedni mężczyzny okazało się, że nazywa on się Urbanek i mieszka w Katowicach. Przewieziono go do szpitala, ale wszelkie zabiegi okazały się skuteczne. Uderzenie głową o lód było tak silne, że wywołało wylew krwi do mózgu i w konsekwencji śmierć Urbanka.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw Fickowi oskarżonemu o nieumyślne spowodowanie śmierci Urbanka. Oskarżonego bronił mec. Przybyłowski. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Ficka na dwa lata i osiem miesięcy więzienia.

Wobec przyznania im „tylko” 500 — demon-stracyjnie odwołali pielgrzymkę, podnosząc równocześnie wielki krzyk i hałas. Zdać się nam, że ilość 500 paszportów jest aż nadto wystarczająca. Widocznie też nie o względy religijne aranzentem pielgrzymki chodziło, ale o polityczne, gdyż uniemożliwienie 500 uczestnikom wzięcia udziału w pielgrzymce nie wygląda na czyn, świadczący o religijności przywódców t. zw. „katolików niemieckich”. Jak już powiedzieliśmy, woleli siede-monstrować na szewczy, podburzać na prze-ważać.

Wpadł do piwnicy i zginął

W Zależu, w podwórzu domu przy ulicy Wojciechowskiego 86 w niedzielę wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 60-letni emeryt górniczy z Zależa Józef Bauer. Przechodził on do oficyny wśród ciemności i nie zauważył otwartej piwnicy, do której wpadł, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłego starca odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Wizyta złodziejska w konsumie w Janowie

W nocy na 11 bm. po wylamaniu krat żelaznych w oknie i wyduszeniu szyby — włazili się nieznanymi sprawcy do Konsumy w Janowie, przy ul. Wolności 16, skąd skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, 330 butelek różnych wódek i likierów, 26 butelek wina, większą ilość czekolady, cukierków, kilkanaście puszek sardynek i innych delika-tesów, łącznej wartości 2400 zł.

Wydał klientowi o 500 zł za dużo

Prawdziwego pecha miał jeden z urzęd-ników pocztowych na poczcie w Chorzowie, który w tych dniach popełnił fatalną pomyłkę na swoją niekorzyść, wydając klientowi 500 zł reszty za dużo. Sprawą tą początkowo zajęła się policja, bowiem my-słano, że urzędnik zdefraudował 500 zł. Po-dierzany zdał się jednak oczyścić z zarzutu popełnienia defraudacji. Funkcjonar-ziusz pocztowy będzie musiał owe 500 zł zwrócić poczcie z własnej kieszeni, bowiem nieuczciwy osobnik, który pobrał za wielką resztę dotychczas nie zwrócił pieniędzy.

By utrudnić rekwizurę drzewa oblała je nieczystościami

Do wiadomości policji w Jaroszowicach, pow. Pszczyna, doszło, że w zagrodzie Grabowskich znajduje się większy zapas kradzionego drzewa. Udało się tam kilku po-licjantów i skradzione drzewo rzeczywiście znaleźli. Jednakże Grabowscy wzbrania-li się je wydać i stawiali opór policji. W szczególności Maria Grabowska, leczwa już niewiasta, w bezsilnej wściekłości wbiegła do ustępu, skąd wydobyła wielkie wiadro pełne nieczystości i polała nimi zajęte drzewo. Oczywiście wydziałając się stąd wonie w wysokim stopniu utrudniały posterunko-wym wypełnienie ich służbowego obow-wiązku.

Wczoraj Grabowska stanęła przed obli-czem sądu okręgowego w Katowicach, któ-re skazał ją na trzy tygodnie bezwzględne-aresztu.

GUSTAW MORSINEK

Wybrane kamienie

14)

Wyszli na korytarz. Kolo nich przeszła ta sama dziewczyna. Niosła jakąś książkę w dłoni. Otarła się nieumyślnie o kierownika Heczkę. Kaleta zdołał zauważyć, że spojrzła na niego porozumiewawczo. Głasnęła spojrzeniem jego oczy i znowu je opuściła. W tej drobnej chwili, gdy duże, niebieskie oczy dziewczyny wpatrzyły się na jedno mgnienie w oczy kierownika, Kaleta dostrzegł w nich głębokie bolesnej tajemnicy. Jakby spojrzął w tamtą czarną wodę w wadlicu.

— Powiedźcie mi — gawędził zadowolony Gerok — po co ten pierun nosi szkielek od zegarka w prawym oku? Jeszcze mu kiedy wypadnie i stłucze się, a będzie szkoda, nie?...
Zamknął, bo uderzyło go młeczenie towarzyszy.

— Przepraszam! — rzekł zniecałka kierownik, gdy już byli na podwórzu. — Zapomniałem o węglu! Idźcie, ja was dopędzę!... — i zawrócił.

Kaleta i Gerok poszli, Gerok zgasił teraz cygaro ostrożnie, włożył do kieszeni.

— Będzie miał na niedzielę! — mruzczał. — Ale pięćdziesiąt złotych, to za dużo!...

— Dwadzieścia przecież!
— No tak, bo ubilem!... Ale byłoby pięćdziesiąt!... Ale zaraz!... — przypomniał sobie — Pan kierownik w sprawie węgla? Pieruna, niech pan leci, panie Kaleta, za nim i niech pan powie, żeby było węgle po niedzielę!...

— Jak to po niedzielę?
— No, bo już nie ma wiele w drewni szkolnej. Dzisiaj tam zaglądałem!... Dziecka będą marzyły, jeżeli nie przywieźą węgla po niedzielę!... Niech pan leci!... No już!...

Kaleta poszedł. Stał w korytarzu, rozczładał się za kierownikiem. Słyszyc jego głos z otwartych drzwi kancelarii na końcu korytarza. Głos jest natarczywy, proszący.
— ...ależ to przecież będzie nasze dziecko, Edyt!...

— ...nie, nie, nie!... — protestuje gwałtownie dziewczęcy głos. — Nie możesz!...
— ...Edyt!

Kaleta cofnął się. Było mu przykro, że odkrył tajemnicę kierownika. Ogromny żal przewalił się w nim, zamienił w gniew. Zaisnął piśści.
— No i co? — pytał Gerok.
— Byłem z panem kierownikiem, proszę, żebyśmy szli, że ma jakieś tam sprawy...
— Węgiel!
— Tak węgiel!... Powiedziałem!... Muszę spieszyć, panie Gerok, bo o pierwszej mam być w klasie. Idźcie pan?
— Ależ idę, idę!...

VIII.

Babilon zmienił się od chwili, gdy za sprawą pana nauczyciela Kalety został wybrany wójtem klasowym. Przejął się swą nową godnością i starał się, by sprawować ją ku zadowoleniu przede wszystkim pana nauczyciela. Co koleżdy i koleżanki jego mówią, zbytnio się nie interesował. Był przekonany, że posiadł władzę taką samą, jak pan nauczyciel i że wszyscy powinni słuchać go tak samo, jak pana nauczyciela.

Pierwsze jego wystąpienia wywoływały oburzenie w klasie, protesty, a dziewczyny domagały się uparcie, by zmienił wójta, że nie będą słuchały takiego Babilonczyka. Pan nauczyciel mu-

si zrzęcznie kluczyć, żeby nie doszło do chwartego buntu.

— Widzicie dziewczyny! — tłumaczył im, gdy były same w klasie. — Mówicie, że Babilon jest najgorszym chłopcem w klasie, a nie chcecie dopuścić, by stał się najlepszym...
— On nigdy nie będzie dobrym kolegą! — zaprotestowała Hana Buchciańska.

— A zobaczcie, że będzie! — przekonywał ich nauczyciel. — Wiecie, co zrobimy?
— Co? Co?
— Nie! Nie! — zawodziła koleżanka Medka Gerlichówna.

— Obserwuj wyraz twarzy tego poszaka. Cokolwiek w twoim życiu się stanie — na twojej twarzy nie będzie widać żadnych zmian, natomiast wszelkie zmiany odbiją

— Zrobimy tak! Jeżeli Babilon nie będzie wam się podobał, to przyjdzie do mnie i powiecie mi, a ja wtedy postaram się, żeby było dobrze. Zgoda?

— Zgoda! — wrzasły dziewczyny, skóre do zaakceptowania wszystkiego, że im pan nauczyciel zaproponował. Starały się w ten sposób przychlebić jemu i przypodobać.

Pierwszy gwałtowny spór między dziewczynami a wójtem Babilonem wybuchł na kilka dni. Przyszedł do klasy pan nauczyciel i powiedział:

— Wiecie, co dzisiaj zrobimy?
— Nie wiemy!
— To wam powiem. My, klasa VII! Jesteśmy takim małym społeczeństwem.

Ja też należę do niego. A wiecie również, że każde społeczeństwo rozciąga się, gdyby w życiu codziennym nie kierowało się jakimiś prawami, przez siebie uchwalonymi. Wszystko wam jasne?

Dzieci milczały. Był to znak, że nie bardzo rozumieją. Wyrwał się przeto Kurt Malik ze swoimi mądrościami.

— Proszę! Ja powiem!
— Powiedz!
— To znaczy, że społeczeństwo wybiera sobie postów, a posłowie jadą do Warszawy do Sejmu, albo do Sejmu w Katowicach i tam uchwalają takie prawa, które obowiązują wszystkich. A to jest to samo, jakby społeczeństwo te prawa uchwalowało, bo społeczeństwo wybiera postów...
— Ale siadaj, siadaj!... — przerwał mu jego uczone wywody okrzyki kolegów i koleżanek.

— Malik dobrze powiedział — ciągnął znowu pan nauczyciel. — Posłowie, wybrani przez całe społeczeństwo, uchwalają prawa w sejmie, a praw tych musi słuchać całe społeczeństwo. A kto nie słucha, ten...
— ... ten idzie do kozy! — wyrwał się znowu gaduła Kurt Malik.

Dzieci rozumiwały się głośno.

— Cicho, cicho!... — uciszył je pan nauczyciel. — A czy słusznie idzie do kozy taki członek społeczeństwa, który nie słucha praw?
— Słusznie!... Słusznie! — krzyczała klasa.

— Dobrze! A gdybyśmy sobie również takie prawa uchwalili, któreby nas obowiązywały! — zaproponował chyttrze pan nauczyciel.

Dziomom podobało się to ogromnie. A że, gdy im się coś podoba, to muszą wynikającą stąd radość obwieszczać wielkim krzykiem, przeto jęły wszystkie krzyczeć i klaskać.

— Nie krzyczcie tak, bo nasz pan Byłok pomyśli, że tu kogós za skóry obdzieramy!... — uciszał ich znowu pan nauczyciel. — Więc mój projekt przyjęty, żebyśmy sami takie prawa ułożyli. Byłyby to tak zwane prawa klasowe. Albo lepiej: prawo klasowe. Zgoda?
— Zgoda!... — huzała rozentuzjarmowana klasa. Sprawiała jej przyjemność ta zabawa w dorosłych ludzi.

— A więc dobrze! Mam taki projekt! Każdy z was weźmie kartkę i napisze na niej kilka praw, które by obowiązywały całą klasę. Ale musicie je dobrze obmyśleć. Musicie wciąć mieć na uwadze całe nasze małe społeczeństwo. A więc, żeby były takie prawa, które by mógł przestrzegać każdy uczeń i każda uczennica.

— A kiedy będziemy pisać? Kiedy?
— Napiszcie sobie w domu, a jutro przynieście!

Nazajutrz wszyscy przynieśli kartki z nagrzynionymi prawami. Wójt Babilon pobierał je i oświadczył, że zarząd samorządu zbierze się po południu w klasie i uzgodni wszystkie prawa. Pan nauczyciel też będzie.

Ostatnią lekcję w klasie VII miał pan nauczyciel Kaleta.

— No, przynieśliście kartki z prawem klasowym.
— Przynieśli wszyscy! — rzekł wójt Babilon, podając mu plik kartek.

— Dobrze. Po południu zejdą się członkowie samorządu, ja też będę i ustalimy to nasze prawo.
Kaleta przerzucił pobieżnie poszczególne kartki, zatrzymał się nad kartką Babilona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tajemniczy posążek Buddy

Jak powstał „Portret Doriana Grey'a”?

W roku bieżącym mija 40 lat od chwili zgonu wielkiego pisarza angielskiego Oscara Wilde'a. Jak wiadomo, — po procesie, w którym był oskarżony o naruszenie moralności, i po odsiedzeniu kary więzienia w Reading — zmarł jako wygnaniec w Paryżu.

Jeden z tygodników angielskich poświęca wielkiemu pisarzowi obszerny artykuł, w którym między innymi przytacza

DZIEJE POWSTANIA NAJPIĘK-NIEJSZEJ I NAJCIEKAWSZEJ POWIĘŚCI

tego pisarza p. t. „Portret Doriana Grey'a”. Bohaterem tej powieści jest młody lord, który prowadzi rozwiąły tryb życia i przez szereg lat rujnuje się fizycznie i moralnie. Jednak nie widać po nim żadnych zmian, jest on wiecznie młody, natomiast starzeje się jego portret namalowany w swoim czasie przez jego przyjaciela — malarza. Wszystko to dzieje się tak długo, aż rozpustnik, w chwili depresji duchowej, odbiera sobie życie. W tym samym momencie twarz jego na portrecie nabiera cech młodości, natomiast trup samobójcy staje się — trupem starca strawionego przez rozwizęły, niemoralny tryb życia.

SKĄD OSCAR WILDE WZIAŁ POMYSŁ,

polegający na tajemniczym związku pomiędzy młodym lordem, a jego portretem?

Jeden z bliskich przyjaciół Wilde'a odbywał w swoim czasie służbę wojskową w Indiach. Gdy wrócił, opowiadał pisarzowi wiele o tajemniczych jogów i fakirow. Między innymi opowiedział mu niesamowitą historię, o młodym arystokracie Dalhousie, synie szefa brytyjskiego zarządu kolonialnego. Młodzieniec ten pewnego razu polował w Indiach na tygrysy. Podczas polowania udało mu się przypadkowo ocalić 13-letniego chłopca, którego porwał tygrys. Położył on trupem bestię w chwili, gdy miała rozszarpać swą ofiarę.

Ocalony od strasznej śmierci chłopiec okazał się synem pewnego jogi, zamieszkałego w pobliskiej wiosce. Ojciec nie wiedział, jak wyrazić swą wdzięczność Dalhousowi... Oświadczył mu, że gdy odwieździ go znow — ofiaruje mu bezcenny dar.

Dalhousie roześmiał się na myśl, że ubogiego joga pragnie obdarzyć jego, bogatego lorda, kosztownym prezentem, joga jednak obstawał przy swej prośbie, by Dalhousie odwiedził go po 3-ach dniach.

Oznaczonego dnia Dalhousie zjawił się i OTRZYMAŁ OD JOGI NIEWIELKĄ, Z GLINY ULEPIONĄ STATUETKĘ BUDDY.

Wręczając ten oobliwy dar, joga oznajmił mu:

— Obserwuj wyraz twarzy tego poszaka. Cokolwiek w twoim życiu się stanie — na twojej twarzy nie będzie widać żadnych zmian, natomiast wszelkie zmiany odbiją

się na twarzy tej figurki. Będziesz żył tak długo, póki ta statueta będzie cała, umrzysz jednak z chwilą, gdy ona została rozbita.

Dalhousie roześmiał się niedowierzająco, jednak schował posążek. Wkrótce powrócił do Anglii i zapomniał o całym wydarzeniu. Posążek spoczywał w zapomnieniu w jednym z kufrow.

Młody arystokrata począł używać rozkoszy wielkomięskich i

HULAŁ BEZ MIARY.

Gdy wkrótce zmarł jego ojciec i Dalhousie został wyłącznym spadkobiercą znacznej fortuny, prowadził przez kilka lat tak wyuzdany tryb życia, iż wkrótce znalazł się w krytycznej sytuacji.

O posążku Buddy dawno już zapomniał, przypadkowo jednak pewnego razu wpadł mu w ręce dar jogi indyjskiego. Wówczas Dalhousie z zdumieniem skonstatował, że wyraz twarzy bozka był gniewny, gliniane oblicze pokryte było zmarszczkami, jakich przed tym nie było...

Wkrótce Dalhousie

OZENIŁ SIĘ ZE STARSZĄ KOBIETĄ, KTÓREJ NIE KOCHAŁ.

Było to małżeństwo dla pieniędzy. Wówczas twarz Buddy wyjaśniła się nieco — bożek uśmiechał się... W kilka lat po ślubie wykończeni przetrwali jednak majątek swej żony. Od dawna już wpadł w nałóg pijanstwa...

Mimo wszystko

BYŁ WCIĄŻ JESZCZE PIĘKNYM MĘCZYZYNĄ,

jedynie posążek Buddy starzał się. Twarz bozka stawała się coraz bardziej zmarszczona i zniszczona.

Pożycie małżeńskie stawało się coraz gorsze, Dalhousie był już w takim stanie moralnego upadku, że pod wpływem alkoholu bił swą żonę. Pewnego razu doszło do krwawej tragedii: alkoholik w przystępie delirium zastrzelił swą żonę. Następnie wbiegł do swego pokoju i z furją cisnął posążek Buddy o ścianę, jakby chciał się pozbyć wyrzutów sumienia, ucieleśnionych w glinianej statuete.

Posążek rozbił się, a — w tym samym momencie Dalhousie

PADE NIEŻYWY NA ZIEMIĘ.

Zabił go atak apoplektyczny. Urzeczywistniła się przepowiednia jogi. Oskar Wilde ogromnie był przejęty powyższą opowieścią i bezpośrednio oświadczył przyjacielowi, który mu ją opowiedział, że jest to temat do powieści, którą też wkrótce napisze.

W TEN SPOSÓB POWSTAŁ „PORTRET DORIANA GREY'A”.

Pisarz — jak widzimy — trzymał się w powieści zdarzenia, które — jak głosi fama — miało się istotnie wydarzyć około roku 1860.

Reperytuarium teatrów i kin

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

REPERTUAR.
 Wtorek o godz. 20: „Wilki w nocy”.
 Środa o godz. 20: „Damy i huzary”.
 Czwartek o godz. 20: „Wilki w nocy”.
 Piątek o godz. 20: Wstęp taneczna hinduskiego Ramajana.
 Sobota o godz. 15:30: „Damy i huzary” dla szkół.
 Niedziela o godz. 20: „Damy i huzary” dla KPW.

„Wilki w nocy”.
 Długość: „Wilki w nocy”, komedia T. Rittnera w 4 aktach. Reżyseria: J. Biliński. Bilety w kasie teatru.

Ram-Gopal w Katowicach.

W plakat wystąpi w teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach Ram-Gopal, najświetniejszy dził taneczny. Po licznych występach na scenach teatralnych i w teatrach filmowych, Ram-Gopal przyjechał do Katowic, aby wzięty udział w konkursie międzynarodowym w Warszawie, rozpoczął obrotowe tournée po miastach polskich, nie omijając oczywiście Katowic.

TEATR NA PROWINCJI

ŚWIECICHÓWICE — wtorek 13 b. m. o godz. 20: „Damy i huzary” dla dzieci.
WYBÓR — piątek 16 b. m. o godz. 20: „Damy i huzary”.

KINOTEATR W KATOWICACH

od dnia 9 września:
CAPITOL: Na otwarcie sezonu „Paryżanka”.
CASINO: „Wakacje”.
COLOSSUM: „Areny świata”.
SŁOŃCE: „Marce — Pola”.
STYLON: „Perły korony” i „Tajny agent”.
UNION: „Tajny wywiad”.
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Bunt saloni” i nadp. **BOGUCICE** — BAJKA: „Wielki królewski”.

Inne miejscowości

BIŁA — MIRSKIE: „Ptasznik i Tyrolka”.
BIŁSKO — RIALTO: „Ślódnie słońce”. — **APOLLON**: „Wzrost”.
BIELSKO — SŁASKIE: „Niesprawiedliwa postać” i „Pod cudzym nazwiskiem” oraz „Mecz o smole” — **Lota**.
BIELSKO — **APOLLO**: „Pielęgniarka i wykończona” i „Areny świata”. — **COLOSSUM**: „Złoty wiek” oraz „Nancy Steele szelma”. — **DELTA**: „Maly lord” oraz „Tajny plan R. 8”. — **ROXY**: „Ordynat Michorowski” oraz „Dla kobiety”. — **RIALTO**: „Lolita” oraz „Sitting Girl”.
CHROPAĆCOW — **SŁASK**: „Kobiety nad przepaścią” oraz „Czar Hiszpanii”.
HAJDUKI — **SŁASKIE**: „Złota na ulicy” i „Zew dżungli”.
JANÓW — **SŁONCE**: „Walec oszpecający” i „Ostatni moment”.
KATOWICE — **COLOSSUM**: „Złoty wiek” i „Noc w mieście”. — **CASINO**: „Pomienne serce” i „Przędza pod Paryżem”.
MYŚLIWICE — **ODEON**: „Białe motyle” i nadp. **APOLLO** — **ADRIA**: „Serca i sępa” i „Obródca”.
NOWY BYTOM — **PATRIA**: „Szalona Clauzeta” i „Włóczęga”.
NOWA WIEŚ — **SIENKIEWICZ**: „Dwaj meowole” oraz „Wypa skazane”. — **PIAST**: „Wzrost”.
PIEKARY — **UCIECHA**: „Wypa w plomienach” oraz „Wzrost”.
PIOTROWICE — **PIAST**: „Kapitan Blood” i „Niesprawiedliwa postać”.
RUDA — **BALTYK**: „Towarzysze broń” i „Chemik”.
SŁONCE — **APOLLO**: „Indyjski grobowiec” i „Kto jest kim”. — **UCIECHA**: „Wypa w plomienach” oraz „Wzrost”.
ŚWIECICHÓWICE — **APOLLO**: „Za szaloną” oraz „Prawo młodoci”.
TARNÓW — **ŚWIĄTOKWID**: „Ukryta” oraz „Wzrost”.
RAZDOLNO — **CASINO**: „Caly Paryż” i „Boba-wie morska”.

Zycie sportowe i wychowanie fizyczne

Awanturny na meczu bokserskim w Tarn. Górach

K. P. W. — B. K. S. Nowy Bytom 9:7

W Tarn. Górach odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy miejscowym KPW a BKS z Nowego Bytomia. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 9:7. Wyniki poszczególnych walk są następujące: (gospodarze wymienieni na pierwszym miejscu)
 waga musza: Kitzinger i Dziura nie rozstrzygnęli walki.
 waga kogucia: Małek wygrał na punkty z Czyżem,
 waga piórkowa: Małek II uzyskał rozstrzygnięty remisowy z Krawczykiem.
 waga lekka: Chrobok (BKS) uzyskał punkty bez walki, bowiem gospodarze nie stawili zawodnika do tej wagi. W towarzyskim spotkaniu Chrobok walczył ze Stozkiem i wygrał na punkty,
 waga półśrednia: Fiszer zwyciężył w pierwszej rundzie przez k. o. z Pandera,
 waga średnia: Czech zgotował niespodziankę i pokonał na punkty groźnego Bańskiego,
 waga półciężka: Strzewiczek uzyskał w walce z Skrzewiczem wynik remisowy.
 Waga ciężka: Michalski poddał się w drugiej rundzie Paszkowi.

W ringu sędziował p. Tam, na punkty p. Wypusz.

Podczas tych zawodów wydarzył się wypadek, które należy bezwzględnie napisać. Mianowicie w czasie walk na widowni wybuchła awantura, a w pewnej chwili awanturnicy rzucili się na sekundanta drużyny BKS — Górnego, znanego niegdyś boksera i pobili go (?). Nie dość na tym: po zawodach, gdy drużyna gości wracała do Nowego Bytomia, za miastem grupa nieznanego osobników obrzucała auto kamieniami, w rezultacie czego wybito szyby, a kilka osób odniosło rany.

Na wypadki te trudno znaleźć odpowiednie określenie. Sportowi korzyści one nie przyniosła, a przyczyniały się tylko do poníženia go w oczach społeczeństwa. Dlatego trzeba raz na zawsze skończyć z objawami zliczenia, które coraz częściej wkrada się do sportu.

Władze bokserskie powinny stanowczo energicznie wkroczyć w tę sprawę i surowo ukarać sprawców awantury.

Sytuacja w lekkoatletyce kobiet

Wkrótce odbędą się w Wiedniu lekkoatletyczne mistrzostwa Europy pań. W związku z tym podajemy poniżej tabele najlepszych tegorocznych wyników kobiet w Europie, podkreślając, że na liście tej kilkakrotnie widnieją nazwiska Polek z Walasiewiczówną na czele.

- 100 mtr. — 1) Walasiewiczówna 1y,8 sek., 2) Krauss (Niemcy) 11,9 s., 3) Kven 12 sek., 4) Albus 12 sek., 5) Zimmer 12 sek., 6) Kessel 12,1 sek., 7) Kühnel 12,1 sek. — wszystkie Niemki, 8) Lock (Anglia).
 200 mtr. — 1) Walasiewiczówna 24 s., 2) Kven 24,6 s., 3) Krauss 24,7 s., 4) Voigt (Niemcy) 24,8 s., 5) Saunders (Anglia) 26 s., 6) Kuhlmann (Niemcy) 25,5 s., 7) Willenbacher 800 mtr. — 1) Hall (Anglia) 2:19,8 min., 2) Halstead (Anglia) 2:30,4 min., 3) Bulzachi (Włochy) 2:28,3 min., 4) Vincent (Francja) 2:28,3 min., 5) Grand (Fr.) 2:28,4 min. Dalej cztery miejsca zajmują Włoszki.
 80 mtr. płotki — 1) Gelius (Niemcy) 11,6 s., 2) Testoni (Włochy) 11,7 s., dalszych 5 miejsc zajmują Niemki z Dempe na czele 11,7 s.
 Wzwyż — 1) Ratjen (N) 166 cm., 3) Friedrich (N) 162 cm., 3) Odam (Ang.) 160 cm., 3) Kven (Hol.), 4) Balen (Hol.), 5) Solms (N) — wszystkie po 160 cm.
 W dal — 1) Walasiewiczówna 605 cm., 2) Praetz (N) 585 cm., 3) Voss (N) 584 cm., 4) Mauermayer (N) 584 cm., i dalszych 5 miejsc zajmują Niemki.

W dysku — pierwszych 5 miejsc zajmują Niemki: 1) Schroeder 44,09 mtr., 2) Sommer 44,33 mtr. na czele.

W kuli — pierwsze trzy miejsca zajmują Niemki: 1) Schroeder 14,09 mtr., 2) Mauermayer 13,57 mtr., 3) Wessel 13,52 mtr. Na czwartym miejscu — Polka Flakowiczówna 13,01 mtr., a na dziesiątym Wajsońska 12,24 mtr. Wszystkie miejsca pomiędzy czwartym a dziesiątym zajmują Niemki.

W oszczepie hegemonia Niemek jest absolutna, zajmują one bowiem wszystkie miejsca od pierwszego do dziesiątego z Mathes 47,87 m. i Volkhausen 47,17 na czele.

W pięcioboju — 1) Mauermayer 418 pkt., 2) Gelius 399 pkt., 3) Walasiewiczówna 341

Ślalom kajakowy na Białej Przemysły

W ubiegłą niedzielę na rzece Białej Przemysły odbyły się zawody kajakowe na trasie 10 km Sławków — Lokieć (tartak) urządzone przez klub kajakowy W. S. V. Katowice. W zawodach wzięło udział około 30 osad. Trasa ta należy bodaj do jednych z najtrudniejszych, rzeka Biała Przemysły jest zupełnie dzika. Największą przeszkodą są dla kajakowca drzewa i ostra zakręty. Do zawodów tych zgłosił się kajakowiec, który ma opanowaną technikę jazdy. M. im. startowali mistrzowie Polski Home i Wichary z PPW Katowice, którzy zostali pokonani o całą minutę przez Gerbera i Kóske z PPW. Katowice. Niespodzianką miał także Zydzik z PPW. K-cce, który dwukrotnie miał wywrotkę i został pokonany przez Zecherta z W. S. V. K-cce.

Zawody cieszyły się wielką popularnością wśród publiczności, która bardzo licznie zebrała się na najbardziej niebezpiecznych przejściach. Zawodnik Józefowski z K. K. K-cce mimo dwóch wywrotek i stamania wiosel — przyszedł do mety jako trzeci w swej konkurencji. Wyniki były następujące:

- S. 1. W. 1) Zechert W. S. V. — 50:35 przed Zydziakiem z PPW Katowice i Józefowskim K. K. K-cce.
 S. 2. W. M. 1) Rduch — Pawlikówna P. P. W. Katowice — 53:25,5 przed Bauer — Maternę z W. S. V. K-cce i Brodzicko — Kandziórówna K. K. K.
 S. 2. W. 1) Gerber — Kóska PPW Katowice — 46:03,4, przed Wicharym i Homlem z PPW Katowice i Weichtem i Petreacu z W. S. V.

Ciekawe wiadomości ze świata

BERLIN. W sezonie 1938-39 r. piłkarska reprezentacja Niemiec rozegra 11 spotkań międzypaństwowych, a mianowicie: 1988 r. 18 bm w Kamieniu z Polską, 25 bm w Bukareszcie z Rumunią, 2 października w Sofii z Bułgarią, 11 grudnia w Amsterdamie z Holandią, 1939 r. 29 stycznia w Berlinie z Belgią, 26 marca w Mediolanie z Włochami, 26 marca w Luksemburgu z Luksemburgiem, 23 kwietnia w Paryżu z Francją, 22 czerwca w Oslo z Norwegią, 25 czerwca w Kopenhadze z Danią, 27 sierpnia w Sztokholmie ze Szwecją.

Walasiewiczówna na zawodach propagandowych w Gdańsku

W Gdańsku odbyły się w niedzielę propagandowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez polską radę sportową na zakończenie tygodnia sportu polskiego, odbywającego się pod protektoratem ministra Chodackiego.

Na zawodach startowała, entuzjastycznie powitana przez publiczność, Walasiewiczówna. Startowała ona w trzech konkurencjach, zajmując trzy pierwsze miejsca i zdobywając

puchar, ufundowany przez komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, ministra Chodackiego. Użyła ona na 100 metrów czas 12,2 w skoku w dal 5,96, a w rzucie dyskiem 38,44 mtr.

Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługuje wynik Winnieckiego z Gedanin na 3000 mtr. Użył on czas 9:27, bijąc rekord gdański o 7,5 sek.

Helena Soltysova

Pieść pruska

Wspomnienie

Przystanęłam przed ogromnym, w oczy znaczącym się, propagandowym afiszem, napisanym na murze narolnej kamienicy w Złotym. Mimo barw posępnych, brunatnych, z niego jakaś siła przeogromna, jednakże ta, która jest dzwignią, raczej ową która zabi, przytacza. Na szaro brunatnym tle silne, muskularne przedramie, zakończone kułozę wzniesioną, zacięniętą w twardy kulak postępną.

A afiszów takich jest moc przeogromna. Złotą one wnętrza dworców, przedsiomki: urodów, brunatna, posępna plama, zaznaczająca się na bramach wiodących do ementalizacji kościelnych, widać wchodzącego do wnętrza „krytycznych kolejek. Przykuwają spojrzenia, lecz nie rozjaśniają oblicza.

Rok 1900. Osenniancie już wieków przedziło od początku ery Chrystusowej i oto stał się w przodu wieku następnego.

Nikt z dziś żyjących nie oglądał początku wieku minionego i nikt z nas nie doczekał czasu od wieków następnych: Wielki to Rok. Uczuły go Niemcy w stolicy swego kraju, w zarządzeniu wspaniałej Wystawy, której celem miał być trokiewski obrachunek zdobycia i zysków całego, ubiegłego stulecia.

Na plan najpierwszy, zasadniczy, rzucono przegląd rozwoju technicznego, a ten jest bezsprzecznie wspaniały.

Idzie krokiem tak szybkim, że w zwycięskim jego pochodzie nie może mu równomiernie nadążyć rozwój umysłowy, a tym mniej moralny.

Z niewzruszonym wyrazem się uwadniają się na owym afiszu. Umieszczona na nim

twierdzi pięść, która w myśli twórców ma być symbolem siły i pracy zdobywczej, jakiegoś innego nabiera tu wyrazu. Zdaje się grozić przetręciem.

Mnie? — Nam? — Czy może całemu światu? Zaczyna ogarniać podświadomość niepokoje. — Pieronie, ustap, bo ci na łeb spadnie!

Odwracam głowę. Gromkie ostrzeżenie, rzucone niby w próżnię, pada z ust górnik, który w jednej ręce przytrzymuje lampkę górniczą a drugą wznosi gestem, jakby obronny.

Florek! Jednym do tego Berlina, kedy tak zapraszają. Zobaczymy, czy iacy mogą, jak na tym afiszu — pada z ust kamrata, otrzaskającego popiół z nieodzownego, górniczego sprzętu, fajki.

— Polnische Schweinel rzuca podrażniony dźwiękiem polskiej mowy, niemiecki jakis wyrostek.

— Deutsche Hundel! brzmi pomrukiem za uchodzącym niemiaszkiem, polskie, górnicze dopowiedzenie.

W ten sposób porozumieją się z sobą dwa zmuszone żyć obok siebie narody. Na początku nowego, pełnego obietnic wieku. Niel stawnowco rozwój umysłowy, duchowy, czy moralny, nie może tu nadążyć rozwojowi techniki.

Przewaga brutalnej siły.

Raz jeszcze ogarniam bacznym spojrzeniem ów afisz, symbol wyrażający zwycięskiej siły fizycznej i doznaję jakiegoś uczucia przygnębienia, z którego nie mogę się otrząsnąć.

Cod ponad głowę szczytna mi wyrastać,

wirować, jak gdyby w powietrzu, pochylać się ku skromiom. Uciekam z tego miejsca, lecz o dziwy, niewzruszy ten nabytek zabieram z sobą. I odgad niosę go ponad głowę przez łal kilka. Gębn, meczy, wywołuje nastroj posępną. I nie ma od niego ucieczki. Brutalna, zawieszona w powietrzu ponad mą głową ta pięść z niemieckiego afisza.

Co poczar? Pójść do lekarza psychiatry. Lecz jakże mu określić ów dziwny stan psychiczny. Wizja, zjawia, urojenie, śmieszność, uraz psychiczny. Milczę, lecz cierpie.

I zastanawia rzecz dziwna. Gubię gdzieś widoczność po drodze, nie znajduję miejsca i chwili „pięść” ową, ilekroć znajduje się na bruku Krakowa. Uskrzydla się dusza, lotnymi stają się myśli, pręży żadne pracy ramiona. Lecz nie wiem nawet, że coś tam zagubiam. I dopiero w drodze powrotnej, na pierwszej stacji granicznej, gdy w oczy rzucą się mundury niemieckich kolejołowców, zanim dobiegnie uszu dźwięk mowy obcej, od nowa, nagle wyrasta znowgora pięść w powietrzu i towarzyszy mi z mniejszą, lub większą wyrazistością przez dzień cały. Tak trwają lata.

Rok 1908. W Cieszylinie Polska Wystawa Etnograficzna. Składa się na nią zgodnie zarówno katolicka, jak i protestancka Polonia. Na salach w bratnim uścisku łączą się dlonie księdza i pastora. Z ciekawością oglądam księgi drukowane przed wiekami, a szczególnie uwaga zwracam na dawne cenne Biblii, umieszczone w dziale protestanckim.

Kłód mnie objaśnia: Pozostały dostępne w ręku naszego ludu i one władnie uchroniły nas od zniszczenia, które nam zawładną zagraszało.

Z szacunkiem spoczywa na nich mój wzrok. Wszak one uchroniły tu język polski od zagłady.

Dnia następnego wręcza mi ks. Londzin ciekawe bardzo druki, których ma duplikaty i proponuje pokazać mi okolicę Cieszyzna. Towarzyszy nam prof. śp. Stanisław Wróblewski i jeszcze jakiś pan, niewiadomego mi dziś nazwiska.

Oczy przywykłe od lat wielu do posępnego, groźnego w swej sile widoku hut i kopalni, upajają się widokiem jasnym, w zieleni otulonych podmiejskich domków. W ogródkach warzywa, na podwórzkach kury. Taki prosty obrazek, spowity spokojem, objęty poczuciem bezpieczeństwa. Tę nie grozi nic. I nagłe z głębi uzojonej przez lat wiele duszy, wyrwywa się głośno słowa: Ach! mieć w życiu swoim jeszcze kiedyś taki mały domek z kurami i pietruszką.

Więc to jest szczerym marzeń pan, pada pełne zadziwienia pytanie z ust młodego profesora. Trochę zmieszana mówię: Tak, bo jestem już przeokropnie zmęczona.

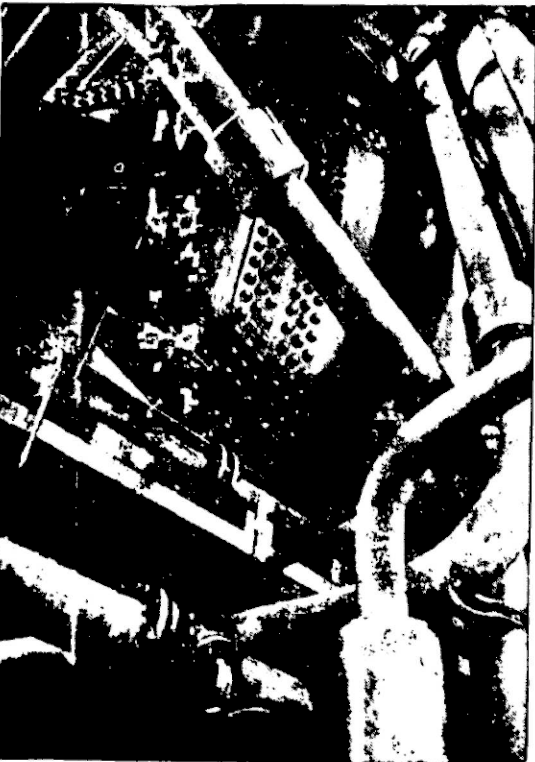
— Innych, poważniejszych życzeń, pani już nie posiada induguje ks. Londzin.

— Mam — odpowiadam po namyśle. Zasnę na długo takim snem twardym, bez marzeń, niczym nie przerwany i obudzi się dopiero w dni pogodniejsze.

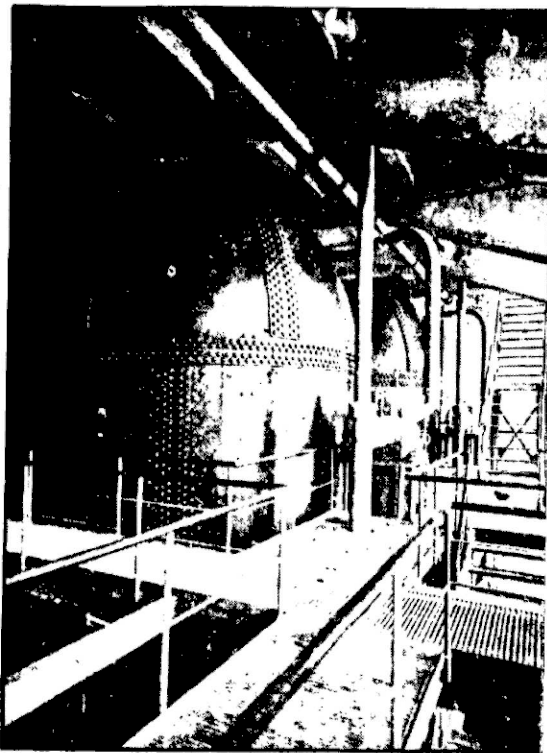
Zaległo dźwięk jakiegoś milczenia. Dopiero po chwili w uścisku bratnim znalazły się nasze dłonie.

Toż i oni tam w Cieszylinie stali na wydomie.

A później, przyszła owa włama chatełka z kurami i pietruską. I nie zagrażało już nic bezpośrednio. Lecz o diwo! Wśród ciszy i bezpieczeństwa zaczęło ogarniać wradanie pustki, martwoży. Ze snu budziła tęsknota za walką i za pracą zdobywczą. W ślad za tym zrozumieniem, że tylko o tyle ma wartość istnienie ludzkie na ziemi, o ile zdobywał i wywalczył potrafi tego, co słuszne jest i sprawiedliwe.



Zelazne i stalowe pancerze powstających w C. O. P. fabryki.



Fragment fabryki celulozy w Niedomicach.

WILNO — najtańsze miasto w Polsce — WILNO
IV-te TARGI POŁNOCNE
 od 17 września do 2 października 1938 r.

Pawilon: Przemysła i Handlu — Rolnictwa, Rzemiosła
Wystawy: Higieny i Zdrowia, Hodowlana (całe fermy)
Pokaz koni i zakup dla wojska.

Moc imprezy rozrywkowych — „Luna-Park”. Ostatnie Targi odwiedziło 150.000 osób. Zniżki kolejowe: 75% w drodze powrotnej od 12 IX do 5 X) Powrót bezpłatny pod hasłem „Lato na Ziemach Wschodnich” do 30 IX.

Wilno najpiękniejsze miasto turystyczne i zabytków historycznych.

Informacje: **Biuro Targów Północnych — Wilno, Legionów 2, tel. 28-03**
 i Oddziały „Orbisu” (2028)

Przetarg

Wydział Powiatowy w Rybniku ogłasza przetarg na dostawę nasadzących drzewek do wyсадки na drog w powiecie:

- 5 000 ciszek,
- 3 000 jesionów,
- 1 500 lipi,
- 1000 topoli, akacji, klonów,
- 1000 morwy białej.

Oferty należy składać do Powiatowego Zarządu Drogowego w Rybniku do dnia 27 września b.r.

PRZEWNICZĄCY:
 (—) Wygląda, starzeje. (1981)

Licytacja

towarów spożywczych i kolonialnych we większej ilości; łącznej wartości szacunkowej 5.304,55 zł odbędzie się dnia 15 września 1938 roku o godzinie 11 w lokalu firmy „Siemianowicka Hurtownia Kelenaino Spółdzielnia w Siemianowicach Śląskich przy ul. Senkiewicza 1. (2029)

URZĄD SKARBOWY W SIEMIANOWICACH ŚL.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach, rewiru VII, Józef Bortol, mający kancelarię w Katowicach, ul. Sobieskiego nr 15, na podstawie art. 692 kpc, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 września 1938 r. o godz. 10 w Nowej Wsi przy ulicy Hallera nr 1, odbędzie się licytacja ruchomości składających się z:

WOLNE POSADY

Technik budowlany
 z praktyką poszukujący pracy. Oferty do: Adm. P. Z. pod „Centralny Okręg Przemysłowy”. (2727)

Uczennica
 ponad 18 lat i uczę się od 16 miesięcy. Oferty do: Adm. P. Z. pod nr „1414”. (2721)

Goniec
 biurowy potrzebny od zaraz. Reklama Poczta, Mińska 5. (2718)

2 uczni
 poszukuje K. Lejonek, dypl. mistrz blacharsko-instałacyjny Poczta 11, telefon 250 94.

POSAD POSZUKUJĄ

Stenotypistka
 10 lat praktyki zna buchalterę, język niemiecki, poszukuje stałej posady. Łask. zgłoszenia pod „Życzenia” (2602)

Wynajęcie w Rybniku wzdłuż ulicy

domek
 mieszkalny lub wydzielający 2 — 3 pokojowe mieszkalne. Zgłoszenia do Repr. P. Z. w Rybniku pod „Emeryt państwowy”. (2726)

Do interesu 8000,— zł
 w złoce, i. hipoteka na 2 lata 8 proc. odsetek poszukuje. Zgłoszenia do Adm. P. Z. pod nr „2114”. (2730)

W ogłoszeniu
 „Obelgę” z dnia 11 września b. r. zaszedł błąd w nazwisku zamiast Smirek drukowano Śmiełka, co niniejszym prostujemy. (2729)

Za długi
 mego syna Kazimierza Mświec, który obecnie przebywa w Zagrodzie, nie odpowiadam. Ojciec Antoni Mświec, Kłodnica. (2719)

Reperuar Kinoteatrów od 13 IX 1938

KINO CAPITOL ul. Plebiscytowa 3	PARYŻANKA Daniele Darré
KINO CASINO Pierackiego 17 19	MR. DODD SZALEJE Leslie Howard, Jean Blondell
KINO COLOSSEUM ul. 3 Maja 7	ARENA ŻYCIA A. Ullrich, H. Höbger, A. Matterstock
KINO „SLONGE” daw. Rialto	MARCO POLO Gary Cooper
KINO STYLOWY Sławowa 19	1) ZAKOCHANI WROGOWIE 2) LOT STRACENKÓW
KINO UNION 3 Maja 25	DIABELSKA ESKADRA Ryszard D'x

FIRANKI, OBICIA MEBLOWE
MENCZEL, Katowice, pl. M. Piłsudskiego 2

WAŻNE DLA KATOWIC I OKOLICY!

Znany w całej Polsce specjalista z długoletnią praktyką M. TILLEMANN z Krakowa, ul. Szlak 35, wyraża opinię, bandyżysty jest z najlepszym i najradkalniejszym skutkiem na różnego rodzaju najniebezpieczniejsze i najczernsze.

PRZEPUKLINY

Prut 1 p. pod, panów i dzieci na złoc. kł. nawet w wypadkach gdzie różnego systemu bandaż nie pomógł przyjecha do Katowic i będzie przyjmował od 20-24 września b. r. w „Izbie w Hotelu „Szarow”, ul. Mariacka 6 od godz. 2-5:30 popołudniu. W Sosnowcu od 28 IX — 1 X b. r. w „Izbie w Hotelu „Strawinskiego”, ul. 3 Maja 11 od godz. 2:30-5:00 popołudniu. Udokonałone pasy na różnego rodzaju brzusznicy i poproczony. Proszę zadawać bezpłatnych prospektów z Krakowa. (2021)

Zaproszenie na obiad.

— Czy to pani polecił mi w zeszłym tygodniu wykwalfikowaną kucharkę?
 — Tak, proszę pana.
 — No, to chciałbym panią zaprosić tylko na jeden obiad!

— Czy to pani polecił mi w zeszłym tygodniu wykwalfikowaną kucharkę?
 — Tak, proszę pana.
 — No, to chciałbym panią zaprosić tylko na jeden obiad!

— Czy to pani polecił mi w zeszłym tygodniu wykwalfikowaną kucharkę?
 — Tak, proszę pana.
 — No, to chciałbym panią zaprosić tylko na jeden obiad!

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mysłowicach, rewiru I-go, Wroblewski Wacław, mający kancelarię w Mysłowicach w tut. Sądzie pod nr 7, na podstawie art. 692 kpc, podaje do publicznej wiadomości, że w Sądzie Grodzkim w Mysłowicach dnia 14, odbędzie się: sprzedaż w drodze publicznej przetargu następujących nieruchomości:

1) dnia 15 października 1938 r. o godz. 9:30 nieruchomości należącej do dłużnika Pawła Winczowskiego z Mysłowic — o powierzchni 28 1/2 arów, zapisanej w księgach wieczystych t. t. Sąd Kuzniec, wykaz 3, 71, na której stoi parterowy dom mieszkalny z rozbudowanym poddaszem, zbudowany w stylu willowy, cehw i altana. Instalacja elektryczna i wodociągowa, zaprowadzona. Nieruchomość oszacowana została na sumę 22.450 złotych, cena zaś wywołania wynosiła 16.837,50. Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rekognicję w wysokości 2 224,50.

2) dnia 15 października 1938 r. o godz. 9:30 nieruchomości należącej do dłużnika Józefa Kawy z Brzeźkowic o powierzchni 12 arów, położonej w Brzeźkowicach, zapisanej w tut. sąd. księgach wieczystych Brzeźkowice wykaz L. 229, na której stoi jednopiętrowy dom mieszkalny z rozbudowanym poddaszem o 15 ubikacjach mieszkalnych. Nieruchomość oszacowana została na sumę 21.325,25, cena zaś wywołania wynosiła 16.400,25. Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rekognicję w wysokości 2 332,52.

3) dnia 15 października 1938 r. o godz. 9:30 druga sprzedaż nieruchomości należącej do dłużnika Józefa Mandryka z Brzeźkowic, o powierzchni 27 arów, położonej w Brzeźkowicach a zapisanej w tut. sąd. księgach wieczystych Brzeźkowice wykaz L. 229, na której stoi jedno piętrowy dom mieszkalny o 10 ubikacjach mieszkalnych. Nieruchomość oszacowana została na sumę 21.240,00, cena zaś wywołania wynosiła 16.380,00. Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rekognicję w wysokości 2 240,00.

4) dnia 15 października 1938 r. o godz. 9:30 druga sprzedaż nieruchomości należącej do dłużnika Pawła Sulimacha z Brzeźkowi — o powierzchni 6,90 arów, położonej w Brzeźkowie, zapisanej w tut. sąd. księgach wieczystych Brzeźkowice wykaz L. 425, na której stoi murowany dom mieszkalny parterowy z rozbudowanym poddaszem i dobudowanym nowym budynkiem przed 8 laty o 8 ubikacjach mieszkalnych. Nieruchomość oszacowana została na sumę 21.972,74, cena zaś wywołania wynosiła 16.948,49. Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rekognicję w wysokości 2 302,74.

5) dnia 15 października 1938 r. o godz. 10:15, druga sprzedaż nieruchomości należącej do dłużnika Marji z Kienzarowa Synowiec z Janiną ad Imieliń — o powierzchni 13,91 arów, położonej w Imielinie a zapisanej w tut. sąd. księgach wieczystych Janiniec wykaz L. 76, na której stoi dom mieszkalny o 2 ubikacjach mieszkalnych, stajnia i stodoła. Nieruchomość oszacowana została na sumę 21.864,51, cena zaś wywołania wynosiła 16.838,23. Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rekognicję w wysokości 2 366,23.

6) dnia 15 października 1938 r. o godz. 10:30, druga sprzedaż nieruchomości należącej do dłużnika Jana i Agnieszki małż. Kozłowski z Malego Chelmu — położonej w Chelmie, w Imielinie, a zapisanej w tut. sąd. księgach wieczystych Chelm wykaz L. 507 o powierzchni 99 7/1 ar. Na parceli położonej w Chelmie stoi jedno piętrowy dom mieszkalny o 10 ubikacjach mieszkalnych, ogród, stodoła, garaż, piwnice, 2000 m² niewykoczony oraz zabudowana gospodarczo. Nieruchomość oszacowana została na sumę 21.330,25, cena zaś wywołania wynosiła 16.330,25. Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rekognicję w wysokości 2 330,25.

7) dnia 15 października 1938 r. o godz. 10:30, druga sprzedaż nieruchomości należącej do dłużnika Karoliny Igi, w Żur — zapisanej w księgach wieczystych Chelm wykaz L. 21, prowadzonej w tut. Sądzie a położonej w Chelmie Wiekim, w której stoi jedno piętrowy dom mieszkalny o charakterze rolniczym a to: dom mieszkalny murowany z zaprowadzoną instalacją elektryczną, stajnia, stodoła i stupa. Obszar całej nieruchomości wynosi 6,91 arów.

8) dnia 15 października 1938 r. o godz. 10:30, druga sprzedaż nieruchomości oszacowana została na sumę 21.490,31, wartość połowy nieruchomości wynosi 10.745,15, cena zaś wywołania wynosiła 7.908,87. Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rekognicję w wysokości 2 194,51.

9) dnia 15 października 1938 r. o godz. 10:30, druga sprzedaż nieruchomości należącej do dłużnika Józefa Kozłowski z Janiną ad Imieliń, w Janowie 61, — zapisanej w tut. sąd. księgach wieczystych Mysłowice, Zamek wykaz L. 76 o powierzchni 32,33 ar, na której stoi dom mieszkalny o 10 ubikacjach mieszkalnych oraz zabudowania gospodarczo. Nieruchomość oszacowana została na sumę 21.250,25, cena zaś wywołania wynosiła 16.419,43. Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rekognicję w wysokości 2 325,92.

Przystępujący do przetargu powyższych nieruchomości obowiązani są złożyć rekognicję w wysokości 20% wartości nieruchomości.

Rekognicje należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych, które w księgach wieczystych instytucji w której wolno używać funduszy majątkowych. Papier wartościowy przyjęty dla w wartości trzech czwartych części ceny licytowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowy publiczny obwieszczeniem nie będą dane do wiadomości warunki odmienne.

Mowa o nich trzech nie będą przynajmniej do licytacji i przyadania wiadomości rzecz nabycy bez zastrzeżeń, jeżeli osobie przed rozpoczęciem przetargu nie stąd dowiodu, że wniósł powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od wyliczenia i że uzyskał postanowienie sądownego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Przy ostatniach dwóch tygodni przed licytacją wolno odstąpić nieruchomości od licytacji w całości o godzinie 8-16, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Mysłowicach, pokój nr 19. (2028)

Mysłowice, dnia 9 września 1938 r.
 — GORSKI
 Komornik Sądu Grodzkiego w Mysłowicach rewiru I-go.